ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 160 A Rok XIV

WARSZAWA PONIEDZIAŁEK 5 czerwca 1939 R.

Cena 10 Gr. w

Oręż polski zawsze zwycięski od roku 972 do 1918

972 — Czcibor, brat Mieszka I, zwycięża Niemców pod Cydynami.
1005 — Bolesław Chrobry zajmuje Łużyce, Milsko, Miśnie i Czechy, poczym zwycięsko odpiera najazd niemiecki.
1015 — wojska niemieckie pod wodzą cesarza Henryka II, pobite przez Bolesława Chrobrego i zmuszone do panicznego odwrotu.
1017 — Bolesław Chrobry odpiera 3-ci najazd Henryka II.
1109 — sromotna klęska cesarza Henryka V. w bitwie z Bolesławem Krzywoustym na Psiem Polu.
1331 — Władysław Łokietek odnosi zwycięstwo nad Krzyżakami pod Płowcami.
1410 — pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem.
1435 — klęska Krzyżaków pod Wiłkomierzem.
1457 — zdobycie Malborga przez Kazim. Jagiellończyka.
1466 — zwycięskie zakończenie 13-letniej wojny z Krzyżakami.
1794 — garść wojska polskiego odpiera armię Fryderyka Wilhelma II, oblegającą bezskutecznie przez 2 miesiące Warszawę.
1806 — powstanie w Wielkopolsce wypiera zaborców pruskich.
1848 — wojsko pruskie pobite pod Miłosławem i Sokołowem przez oddział partyzantów pod wodzą Mierosławskiego.
11. XI. 1918 — młodzież i ludność cywilna rozbraja wojska niemieckie w Warszawie.
27. 12. 1918 — powstanie w Wielkopolsce wyrzuca stamtąd wojska niemieckie.

Niemcy uspakajają opinię

aby zaskoczyć Europę

Sudecki schemat propagandowy

BERLIN, 4. 6. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wśród czynników decydujących istnieją tendencje do pewnego załagodzenia sytuacji międzynarodowej. Oczywiście ma to wyłącznie charakter posunięcia taktycznego. Chodzi mianowicie o uspokojenie państw europejskich, aby następnie postawić je przed nowym faktem dokonanym.

Utrzymują, że Niemcy pragną w roku bieżącym trzymać się schematu sudeckiego. Niemcy w ogóle są skłonni do rutyny i dlatego, gdy pewna taktyka dała im raz pewne rezultaty, to chcą się nią posługiwać choćby warunki i ich przeciwnik był zupełnie inny. Taka rutyna niejednokrotnie doprowadzała Niemcy do klęski. Jako posunięcie uspokajające uważa się zapowiedziane urlopy w S. A. i w S. S. Odłożenie manewrów z końca lipca na sierpień i inne tego rodzaju zarządzenia.

Trudno przesądzać w tej chwili, czy taktyka ta będzie utrzymana. Niemieckie bowiem koła wojskowe twierdzą, że po sprawie sudeckiej trudno będzie uśpić czujność Europy.

LONDYN, 4. 6. Z angielskich kół politycznych informują nas, że propaganda niemiecka w Anglii stara się wmówić w społeczeństwo angielskie, że w najbliższym czasie nie nastąpią ze strony Niemiec żadne gwałtowne kroki. Propaganda ta wysuwa argument, że Niemcy muszą poświęcić miesiące letnie na ostateczne przygotowanie floty niemieckiej do działań wojennych. Ostatecznie bowiem manewry wykazały, że wyszkolenie floty pozostawia wiele do życzenia.

PARYŻ, 4. 6. Z poważnych kół francuskich informują, że pogłoski o bardzo daleko idących zniszczeniach linii Zygfryda przez powódź są celowo podtrzymywane przez Niemców. Koła francuskie utrzymują, że zniszczenia te oczywiście miały miejsce. Nadawanie im jednak nadmiernego znaczenia leży w interesie Niemców, który w ten sposób chcą uspokoić opinię francuską i przekonać ją, że najbliższe miesiące muszą być przez Niemców poświęcone na odbudowę linii Zygfryda.

Ku czci Kapłana — Bohatera

Wspaniałe uroczystości pod Ossowem

Odsłonięcie pomnika Ks. Skorupki

W niedzielę w godzinach rannych w Ossowie pod Warszawą odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bohaterskiego kapelana pułku piechoty „Legii Akademickiej", ks. Ignacego Jana Skorupki, poległego w dn. 14 sierpnia 1920 r. na polach Ossowa w walce z najeźdźcą.

Uroczystość przypadła w dniu święta pułkowego p. p. „Legii Akademickiej", który wziął udział w uczczeniu poległego w jego szeregach kapelana.

Przed nabożeństwem ks. biskup polowy Gawlina dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, położonego pod nowy budynek szkoły im. ks. Ignacego Skorupki. Po wmurowaniu aktu erekcyjnego w Fundamenty szkoły, wszyscy obecni udali się na cmentarz wojenny w Ossowie.

Na samym cmentarzu przed kaplicą ustawiono pięknie przybrany zielenią ołtarz polowy. Na błoniu przed cmentarzem ustawiły się w czworoboku oddziały wojska: pułk Legii Akademickiej, batalion strzelców oraz dywizjon artylerii z Rembertowa. Lewą stronę czworoboku zamykały delegacje młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej szeregu organizacyj i poczty.

Mszę św. polową odprawił w asyście miejscowego duchowieństwa ks. biskup polowy Gawlina, który od ołtarza wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując do pamiętnej bitwy na polach Ossowa w 1920 r.

Po nabożeństwie i kazaniu zebrani odśpiewali chórem „Boże coś Polskę", poczem nastąpiło złożenie wieńca przez delegację p. p. Legii Akademickiej na cmentarzu przy kapliczce - grobowcu poległych żołnierzy p. p. Legii Akademickiej.

Po uroczystościach na cmentarzu wszyscy obecni udali się przed pomnik ks. Ignacego Skorupki.

Pomnik - obelisk składa się z graniastosłupa bazaltowego o wysokości 3,5 mtr. wspierającego się na postumencie betonowym. Na ścianie przedniej obelisku została umieszczona polerowana płyta z czarnego bazaltu, na której wyryty jest napis: **„Na tych polach śmiercią bohaterską w dniu 14 sierpnia 1920 r. poległ za ojczyznę ks. Ignacy Skorupka"**. Całość pomnika ogrodzona jest balustradą żelazną.

Po przybyciu na miejsce uroczystości przedstawicieli władz wojskowych oraz cywilnych, ks. biskup polowy wojsk polskich Gawlina dokonał poświęcenia pomnika, następnie dowódca O. K. gen. Trojanowski w krótkim żołnierskim przemówieniu zaznaczył, iż ziemie polskie posiadają wiele pobojowisk przesiąkniętych krwią rycerską polskiego żołnierza w walkach o niepodległość narodu. Polska walczyła często i często brała miecz do ręki.

Przy dźwiękach hymnu narodowego gen. Trojanowski dokonał odsłonięcia pomnika, poczem odbyła się defilada oddziałów wojskowych, organizacji, szkół, którą przyjął gen. Trojanowski w otoczeniu przedstawicieli władz.

Katolicka Lotaryngia manifestuje

swe przywiązanie do Kościoła

Wizyta kardynała Vileneuve we Francji

PARYŻ, 4.6. Lotaryngia zgotowała entuzjastyczne powitanie legatowi papieskiemu na uroczystości Joanny d'Arc w Domremy kardynałowi Vileneuve. Drogi, którymi przejeżdżał arcybiskup Quebec'u, dosłownie zasypane były kwiatami, którymi witała go zgromadzona ludność.

Kardynał Vileneuve zwiedził Vitel, Contrexville i Neufchateau, witany przez ludność i władze. W przemówieniach, jakie z okazji powitań wygłosił kardynał Vileneuve dostojny gość Lotaryngii wielokrotnie podkreślał więzy, łączące Kanadę z Francją i Anglią, stwierdzając, że przybywa z prowincji, zamieszkałej przez Francuzów z serca i z ducha. Kardynał położył specjalny nacisk na kult Joanny d'Arc, tak żywy w Kanadzie, gdzie wielka święta Francji jest głęboko czczona.

W uroczystościach, jakie się odbyły w Domremy, wzięły udział niezliczone tłumy ludności, z przedstawicielami władz państwowych i municypalnych na czele.

Delegacja Albanii w Rzymie

Mussolini zapowiada

nową erę pokoju i dobrobytu

RZYM, 4. 6. Agencja Stefani donosi, że wczoraj o godz. 19.30 Mussolini w obecności min. Ciano, podsekretarza stanu do spraw albańskich Benini i rezydenta Jacomoni przyjął w pałacu weneckim misję albańską, której towarzyszył dowódca albańskich sił zbrojnych. Premier albański podziękował Mussoliniemu za jego troskę o Albanię, poczym **przemówił Mussolini, zapowiadając rozpoczęcie nowej ery pokoju i prosperity dla Albanii.** Mussolini zakomunikował jednocześnie, że premier albański Szewget Verlaci Marka Gioni, Mustafa Merlika Kruja i Vangiel Turtuli mianowani zostali senatorami królestwa włoskiego. Ojciec Jerzy Fish te mianowany został akademikiem a Gemil Dino ambasadorem króla i cesarza. Poza tym Ernest Foligi został profesorem zwyczajnym uniwersytetu rzymskiego a gen. Józef Sereggi generałem dy-rem delegacji albańską obiadem Min. Ciano podejmował wieczow Vila Madama.

Wyjeżdżając na urlop

nie należy przerywać prenumeraty. Wystarczy telefon lub parę słów na pocztówce. (znaczek 5 gr., napis „sprawa prenumeraty"). Prosimy dzwonić: 369-32 (9—16): adresować: Nowy Świat 15.

Zmiana adresu nie nic kosztuje.

Słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 b. m.:

Pogoda słoneczna przy umiarkowanym zachmurzeniu na północy, a niewielkim w środku i na południu kraju. Temperatura od 15 st. na Wileńszczyźnie i wybrzeżu do 20 st. na południu. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

„POKAŻEM, ŻE ŻYĆ MOŻEM BEZ GDAŃSKA PRUSKIEGO I STWORZYM NOWE DROGI DO ZAMORSKICH ŚWIATÓW!...

WTEDY TO I GDAŃSK ZMIĘKNIE, POZBĘDZIE SIĘ BUTY I POZNA, ŻE BEZ POLSKI MARNY JEGO BYT I ZNÓW, JAK PRZED LATY, SPŁYNĄ WISŁĄ SZKUTY, A DLA POLSKI I GDAŃSKA WZEJDZIE NOWY ŚWIT!..."

Tyszkiewicz: „Półwysep Hel w zimie".

Setki tysięcy farmerów

wiwatują na cześć pary królewskiej

SASKATOON, 4. 6. Angielska para królewska przybyła do Saskatoon o godz. 21.10 w sobotę po krótkim zatrzymaniu się w Wainwright, Unify i Biggar. We wszystkich tych miejscowościach para królewska była owacyjnie witana przez ludność kanadyjską, prowincji Saskaczewan.

Do Saskatoon, które jest największym centrum przemysłowym prowincji, przybyły setki tysięcy farmerów z okolic, celem powitania pary monarszej. O godz. 23.30 król Jerzy i królowa Elżbieta odjechali do Melville.

Lepiej umrzeć w Polsce

niż żyć w Niemczech

W Orzegowie przekroczył nielegalnie granicę z Niemiec do Polski 19-letni Józef Jaromin z Kopaniny w pow. pszczyńskim. **Niedawno został on nielegalnie zwerbowany przez agitatorów niemieckich do pracy na terenie Niemiec i odstawiony do punktu zbornego w osławionym obozie w Gogolinie.**

Po zapoznaniu się ze stosunkami na miejscu Jaromin zorientował się, że został oszukany i przy pierwszej nadarzającej się okazji zbiegł do Polski. Oświadczył on władzom polskim, ŻE WOLI UMRZEĆ W POLSCE, NIŻ ŻYĆ W NIEMCZECH.

Wybuch wulkanu na Alasce

SEATLE, 4. 6. Wulkan Vaniaminoff na Alasce, który wznowił działalność 23 maja, budzi grozę wśród okolicznej ludności tubylczej. Mieszkańcy Perryvile w popłochu opuścili miasto.

Panika wzmaga się z godziny na godzinę w oczekiwaniu na dalsze wybuchy.

Dziś ostatni dzień

natychmiast wpłać drugą ratę

Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

CZERWIEC

5

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE

Wschód	Zachód
3—19	19—50

KSIĘŻYC

Wschód	Zachód
22— 1	6—32

Dł. dnia	Przybyło
16—31	8—47

Dziś: św. Bonifacego
Jutro: św. Norberta

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.

NARODOWY: O godz. 8 „Samuel Zborowski“, F. Goetla.

NOWY: „Week-end“.

POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki“.

LETNI: „Pensjonat we dworze“ Kiedrzyńskiego.

MAŁY: Z powodu choroby p. Przybyłko - Potockiej — nieczynny.

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy“.

KAMERALNY: „Exposé pani ministrowej“ Krzewińskiego.

MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Julia kupuje sobie dziecko“ z Malicką.

„8.15“: „Baron Kimmel“ operetka Waltera Kelle.

ATENEUM: Teatr nieczynny. Jutro premiera komedii „Szczęśliwe dni“.

BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.

ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): „Szczęśliwe małżeństwo“ Mikołaja Trigera.

INSTYTUT REDUTY: „Haneczka i duch“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: ul. Narbutta 14 „Figle Skapena“.

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Przestępca“. Na scenie: występy artystów.

ITALIA: „Zamknięty świat“ i dodatki.

JURATA: „Zbłądziłem“ oraz „Kapryśna ekspedientka“.

LOT: „Oddział śmiałych“ i „Kocha, lubi, szanuje“.

KOMETA: „Wszędzie kobieta“, na scenie rewia.

MARS: „Miłość w dżungli“.

KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 8: „Brawura“.

NAPOLEON: „Francja czuwa“.

OLZA: „Niebezpieczna granica“ i dodatki.

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Lot po szczęście“.

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Ziemia Błogosławiona“.

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.

PRAGA: „Cztery córki“ i rewia.

PRASKIE OKO: „Alpejskie osły“ i „Ludzkie serca“.

ROMA: „Korsarze Północy“.

SOKÓŁ: „Agentka H 21“ i „Zaginiona dżungla“.

STUDIO: „Dom Bankowy“.

ŚWIAT: „Heydy“ i dodatki.

6 stacji do gaszenia
elektrycznych lamp ulicznych
w celach O. P. L. G.

Lampy uliczne w Warszawie nie mają własnej sieci kablowej, lecz przyłączone są do sieci ogólnej oświetlenia i siły, wskutek czego muszą być włączane bądź indywidualnie (przy sieci kablowej), bądź grupowo (przy cieci powietrznej).

Obecnie wszystkie lampy uliczne zaopatrzone są w automaty zegarowe, zapalające i gaszące je o oznaczonej godzinie z dokładnością do kilku minut.

Urządzenie to zupełnie wystarczające i odpowiadające potrzebom życia codziennego, nie odpowiada wymaganiom obrony przeciwlotniczej (O. P. L.), której jednym z głównych czynników jest jednoczesne lub przynajmniej bardzo szybkie — trwające nie dłużej nad kilka minut — zapalanie i gaszenie lamp z jednego centralnego punktu lub z kilku punktów.

Istota jego polega na tym, że do sieci, w momencie gdy trzeba gasić lampy, puszcza się prąd o innej częstotliwości, niż ją ma prąd roboczy, a lampy, które mają być zgaszone, zaopatruje się uprzednio w specjalne przyrządy, przekaźniki, wrażliwe na tę właśnie częstotliwość i wywołujące ruch wyłączników gaczących lampę.

Do zapalenia lamp zgaszonych używa się znów prądu o jeszcze innej częstotliwości.

Aby urządzenie to działało sprawnie, musi być wybudowana w mieście pewna liczba stacji o niewielkiej mocy, które puszczają w danej chwili do sieci kablowej prąd o różnej częstotliwości.

Częstotliwości potrzebne do centralnego zapalania i gaszenia lamp włączonych do wspólnej sieci są kilkakrotnie wyższe od częstotliwości prądu roboczego w Warszawie.

Aby zastosować w stolicy najlepszy ze znanych dotychczas systemów, Elektrownia Warszawska przeprowadziła studia nad analogicznymi urządzeniami, wprowadzając niedawno w niektórych większych elektrowniach Europy Zachodniej.

Sieć warszawska ma być zaopatrzona w 6 stacji przeznaczonych specjalnie do gaszenia lamp w celach O. P. L., dających impulsy o 12 różnych częstotliwościach.

XVII Zjazd Młodych Prawników
8 — 11 czerwca b. r.

W dniach od 8 do 11 b. m. odbędzie się w Warszawie XVII Doroczny Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., czyli t. zw. popularnie — Zjazd Młodych Prawników.

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. jest jedyną organizacją prawniczą polską, jednoczącą w swych szeregach młodych prawników wszystkich zawodów: sądownictwo, adwokaturę, notariat i prawnictwo administracyjne — ogółem do Związku należy 21 poszczególnych zrzeszeń zawodowych liczących około 3000 członków.

Zasadnicze znaczenie Związku tkwi w tym, iż jest to jedyna organizacja prawnicza międzyzawodowa.

W zakres działalności Związku wchodzi: reprezentowanie młodego prawnictwa polskiego, przedstawicielstwo i obrona interesów zawodowych, działalność naukowa i wydawnicza, mająca na celu pogłębienie wiedzy zawodowej, samopomoc, pośrednictwo pracy, utrzymywanie stosunków z młodym prawnictwem innych krajów, organizacja wczasów i działalność towarzyska.

Przede wszystkim zaś Związek Zrzeszeń Młodych Prawników ma na celu przystosowanie do potrzeb Wielkiego Narodu Polskiego zarówno prawa, jako zbioru rozumnych przepisów, wolnych od wszelkiej skostniałości, jak i prawnika, t. j. człowieka stojącego na odpowiednio wysokim poziomie zawodowym i etycznym, stosującego umiejętnie normy prawne w życiu codziennym.

Zjazd Delegatów w roku bieżącym odbędzie się, stosownie do przyjętej kolejności, w Warszawie.

Na porządku obrad znajdą się najdonioślejsze sprawy, a m. in. sprawy polskiego stanu posiadania w zawodach prawniczych, przygotowanie zawodowe młodych prawników, reforma studiów prawniczych i zagadnienia stanu materialnego młodych prawników.

Dla informacji nadmienić należy, iż poprzedni t. j. XVI Zjazd Delegatów Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. odbył się w Poznaniu, przy czym na tym Zjeździe zostały wprowadzone zmiany statutowe, m. in. zaś zapadła doniosła uchwała, iż członkami Związku Zrzeszeń nie mogą być żydzi i osobnicy pochodzenia żydowskiego, bez względu na ich obecne wyznanie.

Walne zgromadzenie
akcjonariuszów Tow. „Ruch“

Pod przewodnictwem p. prezesa S. Krzywoszewskiego odbyło się w siedzibie własnej przy al. Jerozolimskiej nr. 63 walne zgromadzenie akcjonariuszów S. A. „Ruch“.

Naczelny dyrektor spółki p. E. Seyfried przedłożył sprawozdanie z działalności przedsiębiorstwa za r. 1938, który zaznaczył się we wszystkich działach wzrostem obrotów sięgających zł. 27.000.000.

Do nowego Zarządu weszli: pp: L. Puławski, E. Seyfried, S. Godycki - Ćwirko, dr. J. Gebethner, M. Dobija.

Jubileusz 525-lecia

Bractwo Strzelców Kurkowych — najstarsza organizacja w Warszawie, obchodzi w dniach 25 — 27 b. m. pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnego Wodza swój 525-letni jubileusz, na który zapowiedzieli swój przyjazd delegaci Bractw Kurkowych z całej Polski.

Złóż ofiarę na F.O.N.

W obecności Marszałka Śmigłego-Rydza
Wystawa prac studentów A. S. P.
Poważny dorobek artystyczny Akademii

W sobotę, dn. 3 bm. MarszaŁek Edward Śmigły Rydz, w obecności generalicji oraz przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P. z min. Świętosławskim na czele dokonał — otwarcia dorocznej wystawy prac studentów ASP, a następnie pozostał na wystawie jeszcze około 3-ch godzin, zwiedzając ją szczegółowo, oprowadzany przez profesorów uczelni.



Marszałek Śmigły - Rydz podczas zwiedzania wystawy

Wystawa tegoroczna poszczycić się może szczególnie licznym i różnorodnym dorobkiem artystycznym. Jedną z najciekawszych grup eksponatów pokazuje prowadzona przez prof. Kotarbińskiego pracownia technik metalowych. Kute w blasze miedzianej popiersia są pełne wyrazu a starannie wykonane tace stanowić mogą estetyczną ozdobę nowoczesnego wnętrza.

Interesująco przedstawia się również dział rzeźby monumentalnej, wykonane z gliny lub gipsu modele budowli są pełne rozmachu, charakterystycznego dla wszystkich projektów prof. Pniewskiego.

Pracownia prof. Tichego wystąpiła z ciekawymi, o szlachetnej linii choć może nieco monotonnymi ze względu na barwę polewy, okazami ceramiki, produkowanymi z kamionki i rodzinnego kaolinu systemem wysokich temperatur.

Ten właśnie sposób wykonania — jak zwierzała nam się asystentka profesora jest najtrudniejszy i najniebezpieczniejszy, daje jednak doskonałe efekty, gdyż ogień, regulowany umiejętną ręką ceramika spełnia rolę malarskiego pendzla.

Studium architektury wnętrz, tej najbardziej utylitarnej dziedziny sztuki wystąpiło przede wszystkim z szeregiem plansz i modeli, przedstawiających domki wypoczynkowe różnego typu.

Nie mamy zamiaru negować potrzeby tego rodzaju inicjatywy. Jest ona konieczna ze względu na zbliżający się sezon letni, w którym najwięcej takich domków powstaje. Niechże więc będą one estetyczne i miłe dla oka. Nie mniej jednak spodziewaliśmy się ujrzeć więcej plansz i modeli, dotyczących wnętrz mieszkalnych jedno i dwuizbowych, dla jednej i kilku osób.

Architektura jest bowiem najbardziej utylitarną, przeznaczoną dla mas społeczną niejako gałęzią sztuki.

Człowiek w naszym klimacie przepędza trzecią część swego życia w mieszkaniu. v

Możnaby zaryzykować twierdzenie, że jego charakter, sposób myślenia, jego nastrój i samopoczucie zależą od tego, w jakim wnętrzu wzrastał i w jakim przebywa. Dlatego pilnym i domagającym się szybkiego rozwiązania zagadnieniem jest kwestia ładnego i wygodnego wnętrza mieszkalnego dla średniozamożnej rodziny. Sądzić należy, że zainteresowania studium architektury pójdą w przyszłości po tej właśnie linii.

Pewne tendencje w kierunku stworzenia mebla popularnego dostrzec można w osiągnięciach prof. Schneidra. Zaprojektowane i wykonane przez jego uczniów fotele są naprawdę wygodne, są „do siedzenia“ — i tu jest ich największą zaletą.

Nie sposób w kilku słowach omówić potężny dorobek malarski uczniów prof. Kotarbińskiego. Podkreślić jednak należy doskonałą kompozycję, jaka cechuje wszystkie niemal płótna. Jest ona wyrazem opanowania rzemiosła — talentów lub szukania nowych dróg onego twórczego „niepokoju artystycznego“ — nie dostrzegliśmy. v

Tak samo bardzo udane, tchnące romantyzmem prymitywnego kunsztu są prace uczniów prof. Ostoi - Chrostowskiego.

Całość wystawy, oraz z niewymienionymi poprzednio projektami dekoracji teatralnych oraz utrzymanymi w stylu ludowym kilimami — poprawna i staranna, choć w dziale sztuki stosowanej — za mało związana z rzeczywistością. v

Z. Mokrzycki.

Straszna śmierć dziecka
w torfowisku

We wsi Kurów w pow. wieluńskim 11-letnia Zofia Chuda wybrała się do pobliskiego torfowiska po kwiaty. W pewnej chwili dziewczynka ugrzęzła w torfowisku i nie mogła się z niego wydostać. Po upływie kilkunastu minut zanurzyła się już całkowicie i poniosła śmierć.

Zwłok dotychczas nie wydobyto.

„Sławne koncerty“
cykl audycji radiowych

Sezon koncertowy roku 1829 przyniósł Warszawie emocje zgoła niecodzienne. Zjechał tu bowiem sławny na cały świat Paganini, król skrzypków, o którym już wówczas krążyły legendy. Przybycia jego oczekiwała cała Warszawa, oczekiwał także z niecierpliwością i napięciem... Chopin.

Sensację przybycia sławnego artysty powiększyła jeszcze okoliczność, że w tym samym czasie przyjeżdżał do Warszawy również sławny i znakomity wirtuoz skrzypiec, Karol Józef Lipiński. Nie było to pierwsze spotkanie obu mistrzów, ale tym razem przybrało ono formy ostrej walki konkurencyjnej. Warszawa podzieliła się na dwa zwalczające się obozy.

O wydarzeniach tych opowie radiosłuchaczom audycja dn. 6.6 o godzinie 21.00 opracowana przez St. Wasylewskiego, zatytułowana „Lipiński i Paganini w Warszawie“. Będzie to pierwsza audycja z przewidzianego na sezon letni cyklu radiowego p. t. „Sławne koncerty“.

„Tatry i Podhale“
Wystawa fotograficzna w Zakopanem

Muzeum Tatrzańskie im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem przystępuje do zorganizowania w lecie b. r. drugiej wystawy fotograficznej pod hasłem „Tatry i Podhale“.

Wystawa mieścić się będzie w salach państwowego gimnazjum rzeźby i stolarstwa (szkoły przemysłu drzewnego), w Zakopanem i trwać będzie od 15 lipca do 15 września 1939 r.

Tematem wystawionych prac mają być zdjęcia krajobrazu, przyrody, sportu narciarskiego i turystyki wysokogórskiej, ludu, zabytków architektury, przemysłu ludowego, życia sezonowego w letniskach z terenu powiatu nowotarskiego (Podhale, Tatry Pieniny, Orawa, Spisz, Gorce, Zakopane, Rabka, Szczawnica). Największy dopuszczalny format zdjęć 30×40 największa ilość obrazów jednego autora może wynosić 10 prac.

Zarząd Muzeum rozesłał do szeregu ... ych amatorów - fotografów zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie, poza tym osoby zainteresowane wystawą proszone są o przysłanie adresu celem doręczenia zgłoszenia. Ostatni termin nadsyłania prac upływa 1 lipca 1939 r. Adres dla informacji, zgłoszeń, przesyłek i wszelkiej korespondencji: Muzeum Tatrzańskie im. Dr. Chałubińskiego w Zakopanem.

340 robotników bez pracy
po unieruchomieniu fabryki w Lublinie

(j. k.). Jak pisaliśmy — w Lublinie miała się odbyć licytacja fabryki maszyn rolniczych. Licytacja była wyznaczona na 25 maja. Ze względów formalnych została ona odroczona do września

Warsztaty fabryki są jednak nieczynne, ponieważ dyrekcja nie może znaleźć dostępu do źródeł kredytowych. Wskutek tego 340 robotników pozostaje bez pracy.

Nasze „ABC”:

Słowacja

W prasie międzynarodowej powtarzane są w ciągu ostatnich dni pogłoski o zamierzonym jakoby rozbiorze Słowacji Pisze się ciągle o tym, że Niemcy, którzy przed paroma miesiącami przy pomocy Słowacji rozbili państwo czechosłowackie, obecnie z kolei rzeczy chcą rozbić państwo słowackie. Mówi się o tym, że Słowacja ma być podzielona między Trzecią Rzeszę i Węgry

Trudno przesądzać, czy pogłoski te ściśle odpowiadają prawdzie. Jest rzeczą jednak zupełnie niewątpliwą, że dla Niemców Słowacja jest wyłącznie atutem do prowadzenia rozgrywek w basenie naddunajskim. Ubieranie się w piórka obrońców Słowacji, co czynili Niemcy przed paroma miesiącami, jest zwykłą perfidią. Przykład słowacki jest jeszcze jednym dowodem, że współpraca z Niemcami w sposób lojalny nie jest zupełnie możliwa, że gotowi są oni w każdej chwili zdradzić swojego kontrahenta, choćby z jego strony nie spotkali żadnych nielojalności.

Sprawa Słowacji nie jest jednak obojętna dla Polski. Wchodzi ona bezpośrednio w krąg naszych zainteresowań politycznych. Zagadnienie słowackie jest zagadnieniem, którego bez Polski rozwiązywać nie wolno.

Dzisiejsza niezależność Słowacji jest dość iluzoryczna w każdym razie stwarza możliwości, że przy sprzyjających okolicznościach może ona wyzwolić się z dotychczasowych więzów. Rozbiór Słowacji, czy całkowite jej pochłonięcie przez któregokolwiek z jej sąsiadów przekreśla te nadzieje. W interesie Polski leży, by te nadzieje nie zostały przekreślone.

Poza bezpośrednim interesem państwowym działają tu również pewne czynniki ogólniejsze. Słowacy są narodem słowiańskim. W obecnej sytuacji politycznej rola Polski wśród narodów słowiańskich jest zupełnie specjalna: Polska wysunęła się na czoło narodów słowiańskich. Nie może więc być dla Polski obojętne, że naród słowiański zostałby w całej pełni ujarzmiony przez jakikolwiek naród niesłowiański.

Sytuacja polityczna na Słowaczyźnie, a zwłaszcza niewątpliwie celowo rozszerzane plotki, wymagają wyraźnego stanowiska Polski. My nie handlujemy obcymi interesami, nie chcemy jednak również, by ktokolwiek inny handlował obcymi interesami nas bezpośrednio obchodzącymi.

J. K.

Łotwa wobec ostatnich wypadków

Ryga w czerwcu.

Gdy oddziały niemieckie zajmowały Czechy, w stolicy nad Dźwiną dał się odczuć coraz większy niepokój, obserwowany tu od ubiegłego roku w związku z ekspansją niemiecką. Jednakże jej kierunek na południe, podróż ministra dr. Funka do krajów bałkańskich i Azji Mniejszej pozwalała przypuszczać, że Niemców absorbują jedynie plany polityczne i gospodarcze na południu. To też inkorporacja Kłajpedy do Rzeszy uderzyła tu jak grom i wywołała pewne zamieszanie. Intensywną fortyfikację Kłajpedy rozumiano tu nie tylko jako środek na ujarzmienie Litwy, lecz i jako bazę operacyjną na kraje bałtyckie a przede wszystkim na Łotwę, którą oddzielał od Prus dwudziestokilkokilometrowy pas nadbrzeżny Litwy. W przekonaniu tym utwierdzały Łotyszów pojawiające się coraz częściej w niemieckiej prasie kłajpedzkiej artykuły starające się wykazać na razie niemieckość Kurlandii. Równocześnie, jak zresztą i w Polsce zaczęła podnosić głowę pewna część mniejszości niemieckiej. Hałaśliwe i prowokacyjne zachowanie się Niemców w pociągach, tramwajach i innych miejscach publicznych odgrażanie się rychłym nadejściem Hitlera były tu zjawiskiem codziennym.

ŁOTWA ZBROI SIĘ

Rząd łotewski otrząsnął się szybko z psychozy obawy. Stanowisko swe wobec ewentualnych zakusów na ziemie łotewskie określił prezydent Ulmanis w mowie wygłoszonej na zjeździe izby rolniczej, gdzie oświadczył, że Łotwa swej suwerenności i swej ziemi będzie broniła wszelkimi siłami. Deklaracja ta nie była gołosłowna, bowiem w ślad za oświadczeniem przyszło wzmożenie tempa pracy armii łotewskiej i intensywne jej dozbrajanie. Również zostało wydane zarządzenie zakazujące noszenia mundurów i oznak organizacyjnych wszystkim organizacjom, poza przysposobieniem wojskowym i harcerstwem. Społeczeństwo łotewskie zajęło także zdecydowaną postawę.

Na prowokacje miejscowych hitlerowców odpowiadało czynnie w sposób bardzo dla nich dotkliwy. Do zajęcia tak stanowczej postawy wobec możliwości niemieckiej agresji przyczynił się i moment socjalny, gdyż ewentualny powrót niemieckich rządów stawiałby na porządku dziennym sprawę restytutcji wielkiej własności ziemskiej odebranej Niemcom w pierwszych latach niepodległości Łotwy.

KURLANDIA

Ale w następnym kroku Niemcom powinęła się noga: udławili się Gdańskiem, a niepowodzenia w wojnie dyplomatycznej kazały im zaproponować pakt nieagresji państwom nad Bałtykiem. Łotwa nie boi się irredenty wewnętrznej, gdyż Niemców tu jest ok. 4 proc. natomiast dużo do myślenia dawały jej pretensje prasy niemieckiej do Kurlandii. Prowincja owa pozostawała najdłużej pod panowaniem niemieckim. Z początku przeszło pod 300-letnią władzę Zakonu Niemieckiego, który te kraje opanował, a następnie, gdy prawobrzeżne Inflanty weszły pod bezpośrednie panowanie Polski, Zygmunt August oddał w lenno Kurlandię niemieckiej rodzinie Ketlerów. Jeszcze przedtem istniała silna tendencja połączenia Prus Wschodnich z Kurlandią, pod książęcym berłem Hohenzollernów, którym też później udało się część Kurlandii, t. zw. obwód piltyński otrzymać na ćwierć w zastawie. Nie zlikwidowało to supremacji niemieckiej w tym kraju i przejście jego pod berło Rosji. Katarzyna II pozostawiła szlachcie niemieckiej pełny samorząd z urzędowym językiem niemieckim zlikwidowany dopiero przez rusyfikacyjną politykę Aleksandra III. Tu się najdłużej utrzymały wojska okupacyjne niemieckie v. der Goltza i tu też najdłużej się opierał awanturnik niemiecki Bermont - Awałow.

Jeśli więc Hitler mógł się zachwycać „niemieckim” miastem Pragą i uzasadniać przyłączenie Czech „historycznymi prawami”, mógł też z powodzeniem na tych samych przesłankach popierać pretensje do Łotwy.

Kar.

Nowe prowokacje w Gdańsku

GDAŃSK, 4. 6. Jak podaje „Der Danziger Vorposten” gdańska policja polityczna przytrzymała specjalnego korespondenta „Daily Herald” p. Scott Watsona.

Na rozkaz policji hitlerowskiej stosowane są wobec Polaków akty gwałtu i terroru. Ostatnio wybito szyby w polskim domu akademickim we Wrzeszczu przy ul. Heerensanger 11, zamieszkałym przez studentów Politechniki gdańskiej.

Niebezpieczne zmiany

Niemcy największym dostawcą i odbiorcą naszych surowców i towarów

W naszym handlu zagranicznym daje się zauważyć od zeszłego roku niepokojące zjawisko. Oto wybitnie wzrosły obroty Polski z Niemcami które wysunęły się znów na pierwsze miejsce w naszym handlu zagranicznym. Tak więc wieloletnie wysiłki, zmierzające do uniezależnienia się od przywozu i wywozu do Niemiec, posiadających przed rokiem 1925, tj. przed wybuchem wojny celnej z Rzeszą charakter niebezpiecznie jednostronnej zależności, zdają się iść na marne.

W r. 1937 przywóz z Niemiec bez Czech i Moraw. (Dane za rok 1937 i1938 dotyczą granic Rzeszy sprzed Monachium) wynosił 173 mil. zł., a wywóz do Niemiec 182 mil. zł. Rok 1938 przyniósł bardzo wydatny wzrost zarówno importu, jak eksportu. W roku tym przywieźliśmy z Niemiec surowców i towarów na ogólną sumę 299 mil. zł., a eksportowaliśmy do Niemiec za 286 mil. zł. **Stale ujemne saldo naszego bilansu handlowego z Niemcami powiększyło się z 9 mil. do 13 mil. zł.**

Tendencja powiększania się naszych obrotów z Rzeszą Niemiecką trwa i w roku bieżącym. Wprawdzie w pierwszym **kwartale 1939** r. przywóz z Niemiec utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie co w roku zeszłym, **wywóz jednak powiększył się o przeszło 30 proc.** Wywieźliśmy w ciągu pierwszych trzech miesięcy bież. roku surowców i towarów, a przede wszystkim środków żywnościowych do Rzeszy na sumę 84 mil. zł., czyli o 24 mil. zł. więcej niż w pierwszym kwartale 1938 r., kiedy wartość wywozu do Rzeszy wynosiła 60 mil. zł.

Jednocześnie Anglia, dotychczas nasz najpoważniejszy kontrahent, spadła na drugie miejsce w naszych obrotach zagranicznych. W r. 1937 przywóz z Anglii wynosił 149 mil. zł., wywóz zaś 219 mil. zł. W r. ubiegłym nastąpił spadek, wprawdzie nieznaczny zarówno naszego przywozu z Anglii, którego wartość osiągnęła sumę 148 mil. zł., jak i wywozu, który zmniejszył się do 216 mil. zł. Saldo dodatnie, wynoszące w roku 1937 — 70 mil. zł., zmniejszyło się o 2 mil.

W pierwszym kwartale bież. roku zjawisko zmniejszania się naszych obrotów z Anglią znacznie się pogłębiło. Zwłaszcza za bardzo niepomyślny należy uznać fakt **zmniejszenia się eksportu z Polski do Anglii o 10 mil. zł. w pierwszych 3 miesiącach bież. roku** w porównaniu z tymże okresem roku zeszłego. Nasz przywóz z Anglii doznał również zmniejszenia i wynosił w pierwszym kwartale bież. roku 34 mil., wobec 38 mil. w pierwszym kwartale roku zeszłego. Powstrzymując się na razie od bliższej analizy można stwierdzić jeden fakt niewątpliwy. Zmniejszamy nasze obroty z krajem, z którym mamy stale dodatnie saldo bilansu handlowego i jak najlepsze stosunki polityczne oraz sojusz wojskowy. Jednocześnie w dobie naprężenia stosunków politycznych z Niemcami rozszerzamy obroty z nimi, a co gorsza — dopuszczamy do powiększenia i tak zawsze ujemnego salda bilansu handlowego z Rzeszą.

Pomijając już nawet względy polityczne należy uważać ten stan rzeczy za bardzo niekorzystny z czysto gospodarczych względów. Przede wszystkim dlatego, że takie **jednostronne związanie się z jednym odbiorcą naszego wywozu rolniczego, jakim stają się teraz Niemcy, które odbierają ok. 30 proc. eksportu płodów rolnych z Polski, jest na przyszłość bardzo niebezpieczne.** Rzesza bowiem, dla której Polska jest bardzo mało znaczącym dostawcą (udział nasz w ogólnym przywozie do Niemiec wynosił w zeszłym roku nieco więcej niż 2 proc.) może w każdej chwili zrezygnować z naszego importu, narażając nas na znaczne straty, a nawet zaburzenia w gospodarce. Mając zaś do czynienia z państwem, w którym całe gospodarstwo jest ściśle podporządkowane rozkazom rządu i uzależnione od jego planów politycznych, należy się zawsze z taką możliwością liczyć. Z drugiej strony nie trzeba tłumaczyć, że **wiązanie się z Niemcami jako dostawcą, zwłaszcza artykułów przemysłowych, jest bardzo niepożądane, zarówno ze względów gospodarczych, jak przedewszystkim obronnych.**

Dlatego też powinniśmy starać się o rozszerzenie naszych stosunków handlowych z Anglią, gdzie stosunki są bardziej ustabilizowane tak, że nie zachodzi obawa przykrych dla naszej gospodarki niespodzianek. Te same zaś względy, które przemawiają przeciwko rozszerzaniu importu artykułów przemysłowych z Niemiec, powinny być bodźcem do powiększenia importu z kraju, z którym jesteśmy związani sojuszem wojskowym, a który doskonale może pokryć nasze potrzeby na znacznie lepszych — dodajmy — warunkach.

(J. M.)

Znamienny list Mazura

Niemcy pragną wojny

Transporty Czechów i Słowaków

Nastroje w Prusach Wschodnich charakteryzuje dobitnie list Mazura, zamieszkałego w Prusach przedrukowany w gwarze mazurskiej przez „Nową Gazetę Mławską”:

„Życie u naju ciężkie. Nasze opiekuny hitlerowskie gniewają się i na nas na waszą politykę i mszczą się. Wywożą codzień kogoś z naszych do Reichu na roboty, a czy dojedzie do tych robót, nie wiemy, bo jak przejdzie „korridor” — to listy nie przychodzą. Wiozą za to pełne cugi robotników z dalekich krajów Czechów i Słowaków, stłoczone w wozach jak bydło. Do czego ich wiozą — to u nas nie wiadomo: — Nad granicą lęk nie ustaje, wszyscy się boją, nic nie żorgują, bo wszystko gotowe do wyjazdu, a wachty przy telefonach siedzą dzień i noc i meldują, czy tam je cisza. U naju boją się wojny, bo wiedzą co to jest, ale słychać, że Polska chce wojny, a Niemcy w Berlinie też chcą bo mówią, że tak dalej żyć nie można. Jedne belany chcą się przysłużyć Hitlerowi, drugie się cieszą, że z wojną cały hitleryzm precz.

Odbył się wielki obrachunek ludności, podobny do plebiscytu przed 20 laty. Każdy Haushaltungsvorstand został beamtrem i musiał wszystkich opisać, a pięć par oczu musiało kontrolować co pisze. Wolno było tylko napisać „deutsch”, albo „masurisch-deutsch”, co je wszystko jedno, bo i tak Zählung będą robić hitlerowcy, nauczeni do rachowania. Za napisanie „polnisch” grozili wywiezieniem a do rajzy nikt nie ma chęci”.

Drogi chleb — nie ma kawy

„Korespondencja własna ABC”

Rzym, w czerwcu

Jedną z atrakcyj Rzymu, są jego sklepy z jedwabiami.

Proszę się nie gorszyć, miły Czytelniku. Ludzie są ludźmi. Każdy uczciwy turysta, nasyciwszy oko pięknem starych ruin zaczyna spozierać również na bardziej przyziemne „cuda”. Zagląda do sklepów.

Nie sposób przejść spokojnie via Nazionale, albo via Tritove, jeżeli zwłaszcza jest się kobietą, żeby nie stanąć przed wystawami. Jedwabie, prawdziwa „seta pura” tak bardzo zachęcająca miękkością połysku i poezją barw.

Ale w sklepach ruchu niema, stwierdzam to z całą pewnością po cierpliwej kilkugodzinnej wędrówce od magazynu do magazynu. Zaczynam więc na ten temat zadawać pytania. Odpowiedzi brzmią jednakowo:

— Nie ma turystów. Nie ma turystów kupujących.

— Jakto, Rzym i całe Włochy pełne są przecież wycieczek?

— Przyjeżdżają tylko Niemcy. Inni boją się wojny i boją się teraz Włoch. A Niemcy przecież nie mają za co kupować włoskich jedwabi.

Zbyt wewnętrzny?

Zapewne. Wytworne magazyny mają swoich włoskich klientów. Tu ubiera się kilka dam dworu i kilka arystokratek, obok, na tej samej ulicy zamawia suknie contessa Edda Ciano i kilka żon faszystowskich dygnitarzy. Ceny? Olbrzymie. Suknie wspaniałe. Ale to przecież wszystkiego kilka, lub kilkadziesiąt osób.

A reszta? Kogóż pozatym stać w Italii na piękne suknie z setta pura?

Kiedy się jeździ od miasta do miasta, kiedy się zaczyna prowadzić takie ot sobie codzienne pogawędki z Włochami, widzi się z bliska jak ciężko borykać się muszą z nędzą.

— Ile pan zarabia? — pytam pewnego inżyniera.

— 800 lirów.

To znaczy — 220 zł. To prawda, że taki jest i u nas przeciętny zarobek olbrzymiej większości pracowników umysłowych. Ale inżynierów, zarabiających po 200 zł. nie ma.

Oczywiście bardzo ciężki jest los robotników. Wprawdzie istnieje bardzo gorliwie prowadzona ochrona pracy, wprawdzie walczy się z wyzyskami, ale przecież tylu jest bezrobotnych, więc dobrowolnie godzą się na niższe płace. A bezrobotni? Wysyłają ich do Abisynii, do Niemiec „na Saksy”. Co pewien czas rząd inauguruje jakieś wielkie roboty publiczne. Co pewien czas, na pewien czas i potem znowu zastój.

Ubogi w surowce kraj włoski nie może rozwinąć produkcji, któraby dała zarobek zgłodniałym rzeszom.

Uboga ziemia nie może dostarczyć pożywienia.

Chleb. Nawet chleb jest tutaj luksusem. Jedzą „pastę”, wszelkie odmiany makaronu, na północy żywią się papką z kukurydzy. Czysty chleb jest luksusem. Taki, który kosztuje 2 liry 20 centisime za kilo, jest mieszaniną z żyta, ryżu i granturco. Jest ciężki i niezdrowy. A kosztuje, obliczając cenę w polskich pieniądzach 60 groszy (!) kilo. Za bułki pszenne trzeba płacić 4 liry 40 cent., a więc 1 zł. 20 kilo.

Teraz znowu mają wielki kłopot z kawą. Herbata jest tu tak droga, że prawie jej nie pijają. Namiętnie i w olbrzymich ilościach pochłaniają kawę.

W ostatnich tygodniach na rynku brak kawy. Cena skoczyła niemal dwukrotnie w górę. Kawa, która kosztowała 34 liry kilo, dziś kosztuje 60 lirów.

Tak więc problemy, których echo obija się po wszystkich kątach Europy, problemy dla innych papierowe, tu są rzeczywistością każdego codziennego dnia.

(m. r.)

Policja gdańska

Skatowała Polaka

za czytanie polskiej gazety

Z restauracji dworcowej w Gdańsku został odprowadzony do komisariatu policji 17-letni Zygmunt Pawlak, za to, że czytał polska gazetę. — Aresztowanego wypuszczono wprawdzie na wolność po 24 godzinach, ale stan jego zdrowia tak „nagle się pogorszył”, że Pawlak musiał się udać pod opiekę lekarską.

Jak wiadomo jedną z najulubieńszych metod brutalnej policji politycznej w Gdańsku jest bicie aresztowanych do utraty przytomności i w ten sposób wymuszanie zeznań.

Tradycyjnie już wszystkie polskie dzienniki w Gdańsku są systematycznie konfiskowane.

Niemiec-hakatysta spoliczkował parafian

za śpiew „Boże coś Polskę”

Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach został przytrzymany w Lipinach ś. p. ks. Paweł Krollik, Niemiec, wikary kościoła parafialnego w Lipinach.

Jak wiadomo, ks. Krollik w czasie majowego nabożeństwa w dniu 30 maja br. kiedy pod koniec zebrani w kościele wierni zaczęli śpiewać „Boże coś Polskę” odszedł od ołtarza i pobił kilku najbliżej stojących parafian oraz wyrzucił ich z kościoła.

Mocą decyzji władz sądowych ks. Krollik został aresztowany.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Muzy i wojna

Przed wielkim egzaminem

Wojna jest tym zjawiskiem, które zawsze dotkliwie dawało się **we** znaki twórcom nowych wartości w dziedzinie ducha ludzkiego — ludziom nauki i artystom. Już starożytni wiedzieli, że „inter arma silent musae".

Dziś, gdy całe społeczeństwo polskie ze spokojem przygotowuje się materialnie i psychicznie do przyjęcia wyzwania do boju, jeśli nam ono rzucone zostanie, nasuwa się pytanie: jeżeli rozpęta się wojna, czy rzeczywiście zamilkną wówczas na naszej ziemi muzy, czy rzeczywiście artyści polscy ograniczą swą twórczą pracę?

Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: Nie!

Gdy rozpoczną się działania wojenne, w świecie sztuki polskiej — na czas ich trwania — wiele będzie musiało się zmienić. Wiele zjawisk i zainteresowań, które w latach ostatnich, w latach pokoju na plan pierwszy się wybijały, znajdzie się z konieczności gdzieś na planie dalszym. W malarstwie tematowość tak przez niektórych wyklinana, znów zdecydowanie dojdzie do głosu.

Najpiękniejsze autoportrety, najwspanialsze akty czy martwe natury naszych najbardziej nawet utalentowanych malarzy będą musiały ustąpić wobec „Grunwaldu" czy „Hołdu pruskiego" Matejki. Najbardziej przez znawców cenione „koncerty na dwa fortepiany", symfonie czy sonaty zagłuszone zostaną dźwiękami marszów wojskowych i żołnierskich piosenek. Najsubtelniejsze rozważania powieściowe na temat wielkich przejść miłosnych małych ludzi i drobnych przeżyć osobistych ludzi wielkich nie znajdą równie chętnych czytelników, jak opowieści o wielkich czynach ludzi prostych, o bohaterstwie i poświęceniu. Tony heroizmu i wielkości będą brzmiały ze sceny zamiast ckliwych świergotań.

Wiele się zmieni — nieraz może z istotnym pożytkiem dla prawdziwej sztuki.

Ale nie można ukrywać, że w takiej wojennej atmosferze niejedno grozi sztuce niebezpieczeństwo. Największym może być jej spłycenie i obniżenie poziomu. Należy się bowiem obawiać, że licytując się w podchwytywaniu i „obrabianiu" popularnych i aktualnych tematów, wypłyną na powierzchnię naszego życia artystycznego ludzie obdarzeni mniejszym talentem, czasem zacni i szlachetni ideowcy, ale czasem wprost karierowicze i wyzyskiwacze koniunktury — jedni i drudzy jednakowo dla sztuki niebezpieczni, jeśli iskry twórczej los im poskąpił.

Ratunek przed tym niebezpieczeństwem może być tylko jeden: Niech wybitni nasi artyści nie usuwają się wtedy w cień, niech nie kryją się w cichych kapliczkach „pięknoduchostwa", dalecy od zgiełku otaczającego ich świata. Niech ci, których talent wysunął na czoło współczesnego pokolenia artystów polskich dobrowolnie staną w pierwszym szeregu twórców poświęcających swe siły i zdolności sprawie narodowej. Nie obniżając wysokiego lotu, niech oddadzą się do dyspozycji szeroko pojętej propagandy.

Nie chodzi tu przy tym o całkowite zrywanie z t. zw. sztuką czystą. Nie można zapominać o tym, że po zawierusze wojennej przyjdzie czas na pracę pokojową, że dla tych przyszłych czasów należy przechować cały dorobek sztuki polskiej, we wszystkich jej najwybitniejszych i najróżnorodniejszych przejawach, stale go we wszystkich dziedzinach wszechstronnie wzbogacając. A nawet w czasie zmagań wojennych możność zatopienia się w kryształowym strumieniu czystej sztuki, znalezienia w nim chwilowego zapomnienia i oderwania się od otaczającej rzeczywistości stanowić będzie nieraz bardzo dla społeczeństwa pożądany moment odprężenia i odpoczynku psychicznego.

Bardzo ważne jest jednak, by nasi czołowi artyści potrafili połączyć i pogodzić w sobie te dwa stanowiska: by nie zrywając całkowicie z t. zw. sztuką czystą, nie obniżając poziomu twórczości, chcieli i umieli dużą część swych wysiłków i zdolności ofiarować na usługi ojczyźnie.

Możn. być pewnym, że tak się właśnie stanie. Że w razie rozpętania się burzy wojennej nie zamilkną na ziemi polskiej muzy. Lecz w rytmie zgodnym z biciem serca całego narodu wspierając tych, którzy krew swą będą przelewali, wzywać będą do boju o tę najważniejszą Rzecz, którą jest Polska — do walki na śmierć i życie. aż do zwycięstwa.

Kronika kulturalna

WYSTAWA SZKOŁY IM. Z. WALISZEWSKIEGO

Pierwsza wystawa prac uczniów Prywatnej Szkoły Sztuk Plastycznych imienia Zygmunta Waliszewskiego przy ul. Mazowieckiej 11 otwarta została w niedzielę dnia 4 czerwca r. b. o godz. 12-ej. Wstęp wolny.

„KRÓL DUCH" SŁOWACKIEGO PO CZESKU

W Pradze ukazały się wydawnictwa czeskiej Akademii Nauki i Sztuki „Sbornik svetove poesie" (Antologia poezji światowej). Znajdujemy tam czeski przekład „Króla Ducha" pióra Adolfa Czernego. Przekład zaopatrzony jest we wstęp i komentarze tłumacza.

CHORWACKA KSIĄŻKA O LITERATURZE POLSKIEJ

Nakładem wydawnictwa „Hrvatska matice" ukazała się zwięzła praca dr. Aleksandra Grabiańskiego pt. „Sinteza povijesti poljske" („Synteza polskiej powieści").

Autor w sposób interesujący i przystępny dla szerszych warstw społeczeństwa chorwackiego podaje krótki przegląd historyczny polskiej literatury, kończąc szczegółowym omówieniem powieści współczesnej.

Prasa chorwacka poświęciła obszerne recenzje temu wydawnictwu, podkreślając, iż wskazane byłoby wydanie jakiejś książki w języku polskim, omawiającej dorobek literatury chorwackiej.

ENCYKLOPEDIA KATOLICKA W JĘZ. CHIŃSKIM

W b. r. ukaże się w języku chińskim encyklopedia katolicka, obejmująca 3 — 4 tomy po 1500 stron. Pracy nad encyklopedią podjęło się kilku uczonych chińskich pod przewodnictwem O. Kroesa (Zgrom. Słowa Bożego). prefekta studiów przy Katolickim Uniwersytecie w Pekinie.

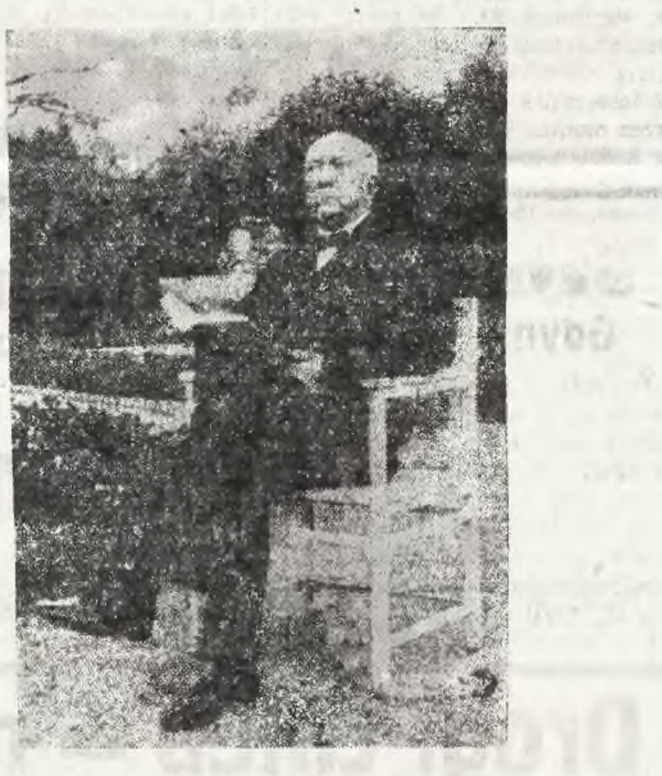
KONCERT STOKOWSKIEGO W SZTOKHOLMIE

W olbrzymiej sali filharmonii sztokholmskiej odbył się koncert pod dyrekcją Stokowskiego w obecności króla Gustawa V oraz licznych członków domu panującego.

NOWA STACJA RADIOWA NA LITWIE

W tych dniach zostanie rozpoczęta budowa nowej radiostacji litewskiej. Budowę przeprowadzi firma angielska, która w swoim czasie budowała centralę telefoniczną w Kownie i Kłajpedzie. Preliminowane koszty budowy wynoszą 535.000 litów.

75-LETNIA ROCZNICA URODZIN RYSZARDA STRAUSSA



Na zdjęciu słynny kompozytor Ryszard Strauss w swym ogrodzie w Garmisch Partenkirchen. Ryszard Strauss obchodzi właśnie 75-lecie swych urodzin.

Sława polskich skrzydeł

w dwudziestolecie naszego lotnictwa

Mija obecnie **20 lat od czasu,** gdy w Polsce Niepodległej zaczęto kłaść podwaliny naszego lotnictwa. W ogniu walk o granice państwa tworzyły się kadry naszego lotnictwa wojskowego, szkolili się piloci, obserwatorzy i mechanicy samolotowi — ci wszyscy, którym obecnie lotnictwo zarówno wojskowe jak i cywilne, komunikacyjne i sportowe zawdzięcza bardzo wiele.

Zróbmy zatym krótki przegląd najważniejszych wydarzeń lotniczych w Polsce, uwzględniając w szczególności te z nich, które odbiły się głośniejszym echem w całym świecie.

1919 — 1920 R.

Przede wszystkim więc nasza wojna w latach 1919 — 1920. Ilościowo lotnictwo nasze było słabe: początkowo 15, w końcu 20 eskadr zaledwie.

Większość eskadr niepełnych. A samoloty? Istna pstrokacizna: niemieckie, austriackie, francuskie, angielskie i włoskie, zwykle bez części zapasowych, czasem i bez narzędzi. Obsługa samolotów musiała się uciekać do cudów pomysłowości i stosować rozmaite materiały zastępcze, żeby samoloty mogły latać, a lotnicy świadomi byli stale ryzyka, jakim był niemal każdy lot.

A jednak owo słabe liczebnie lotnictwo, na takich gruchotach — dokazywało cudów bohaterstwa, spełniało chlubnie wszystkie powierzone sobie zadania. Nic też dziwnego, że lotnicy obcych narodowości, którzy pełnili ochotniczą służbę w naszych eskadrach (a była ich spora garść, bo 41 Francuzów, 17 Amerykanów, 3 Anglików, 2 Włochów i 1 Belg) podziwiali naszych pilotów. Najlepsze zresztą śświadectwa wystawiali naszemu lotnictwu dowódcy bolszewiccy w swoich meldunkach. Np. Budienny, który w depeszy z dnia 18 sierpnia 1920 r. pisał: **„Wojska atakowane z powietrza nie mniej niż trzy razy na dzień, mają ogromne straty w ludziach i koniach. Jedno z natarć naszej 6 dywizji kawalerii odparto wyłącznie za pomocą samolotów".**

PIERWSZE KROKI

Po wojnie zaczęła się mozolna „praca organiczan". Stan lotnictwa wojskowego wynosił w r. 1921 tylko 13 eskadr, razem około 100 samolotów. Lotnictwa cywilnego nie było wcale. Również nie było przemysłu lotniczego, który zaczął powstawać dopiero w latach 1925 — 1926, produkując zrazu samoloty bojowe obcych konstrukcji — z licencji, oraz szkolne i sportowe — już polskich pomysłów.

Natomiast w ostatnich dwóch latach również lotnictwo wojskowe zostało całkowicie wyposażone w samoloty polskiej konstrukcji.

SŁAWA POLSKICH SKRZYDEŁ

Przypomnijmy sobie tetraz wyczyny, jakich dokonali nasi lotnicy w ciągu 18 lat, licząc od wojny polsko - bolszewickiej. A było wiele takich wyczynów, z których możemy być dumni i którym na terenie międzynarodowym wiele zawdzęczamy.

Już w roku 1924 dają polscy lotnicy światu znać o sobie, dokonując pierwszych wogóle lotów grupowych nad Alpami; w czterech kluczach po 6 samolotów lecą z Paryża przez Lyon, Turyn na Monte Cenis, Włochy, Jugosławię i Austrię do Polski.

W r. 1926 odbył się olbrzymi lot kpt. Orlińskiego z sierż. Kubiakiem na samolocie francuskiej konstrukcji Breguet XIX na przestrzeni Warszawa — Tokio — Warszawa (długości 23.000 km.).

W latach 1928 i 1929 odbyły się polskie próby zdobycia Atlantyku zakończone tragiczną śmiercią mjr Idzikowskiego.

Wreszcie w r. 1931 nadszedł czas pokazania światu polskich konstrukcji, mogących walczyć o lepsze z wszystkimi innymi. Na samolocie polskim PZL 12 dokonuje ówczesny kpt. pil. Skarżyński z por. inż. Markiewiczem lotu wokół Afryki.

W następnym roku kpt. Stanisław Karpiński z mechanikiem Rogalskim lecą na samolocie — Lublin R-X do Afganistanu.

ZWYCIĘSTWA W CHALLENGE'U

W tymże roku, t. j. 1932 odnosi Polska zwycięstwo w międzynarodowym Challenge'u: w Berlinie niezapomnianej pamięci załoga ś. p. kpt. Żwirko i inż. Wigura zdobywają dla Polski pierwsze miejsce na polskim samolocie RWD 6, ginąc niestety w kilka dni później, pod Cierlickiem.

W rok potem nowy triumf polskiego lotnika i polskiego samolotu. Kpt. Skarżyński dokonuje sławnego „skoku" przez Atlantyk Południowy, samotnie, na małym samolociku sportowym RWD 5 bis. W dniu swego patrona — 8 maja 1933 — wylądował ppłk. Skarżyński na wybrzeżu brazylijskim, po 18 godzinnym, samotnym locie. Podróże ppłk. Skarżyńskiego po Ameryce były dla tamtejszej Polonii dniami radosnej dumy i sposobnością do manifestowania gorących uczuć dla Polski.

Rok następny 1934 przyniósł nam nowe zwycięstwo w Challenge'u: Polska zajęła pierwsze miejsce dzięki kpt. Bajanowi i sierż. Pokrzywce na samolocie RWD 9.

Nie tylko jednak lotnictwo silnikowe rozsławia imię Polski za granicą, również sport balonowy, szybowcowy i spadochronowy wykazują światu, że Polska ma wybitnych aeronautów, szybowników dzielnych skoczków spadochronowych, oraz pierwszorzędnej jakości sprzęt.

W zawodach balonowych o puchar Gordon - Bennetta odnosimy trzykrotne zwycięstwa: nazwiska kapitanów Hynka, Burzyńskiego i Janusza znane są całemu światu sportowemu.

POLSKIE SZYBOWNICTWO

Szybownictwo polskie od szeregu lat zajmuje drugie miejsce w świecie pod względem ilości wyszkolonych pilotów i osiągnięć.

Szkolą się u nas obcy w tej pięknej gałęzi sportu lotniczego, szybowce polskie kupuje kilka państw. Polacy szybownicy i szybowniczki na polskich szybowcach biją światowe rekordy. W ubiegłym roku FAI przyznała medal im. Lilienthala za najlepszy wyczyn szybowcowy Polakowi — Tadeuszowi Górze.

Nasze desanty spadochronowe, wykonywane nietylko w kraju, ale i zagranicą (w Holandii, Luksemburgu, na Węgrzech i Łotwie) wzbudzają ogólny podziw.

PRZEMYSŁ LOTNICZY

W ostatnich latach nasz przemysł lotniczy wytworzył szereg dobrych samolotów, które wystawiane na wystawach lotniczych za granicą, znalazły wielkie uznanie i chętnych nabywców. Najbardziej były znane nasze myśliwskie PZL 11 i 24; od czasu Salonu Paryskiego w ubiegłym roku niemal co tydzień znajduję się w fachowej prasie zagranicznej wzmianki poświęcone polskim samolotom, które były prawdziwą ozdobą paryskiej wystawy. Szczególnie samolot bombowy „Łoś", jest w swojej klasie, t. j. przy takim obciążeniu i szybkości, jednym z najlepszych na świecie bombowców, a „Mewa" samolot obserwacyjny ma tylko jednego konkurenta na świecie: angielskiego „Lysandra" (Westland - Lysander), o którym sami Anglicy piszą, że jest cięższy i mniej zwrotny od „Mewy".

Na podstawie tych krótkich rozważań o naszym lotnictwie możemy stwierdzić, że mamy wszystkie warunki na to, by stać się narodem lotniczym: mamy własny przemysł lotniczy, zdolnych inżynierów i personel techniczny, mamy dobrze zorganizowany i rozwinięty sport lotniczy, mamy liczne kadry doskonale wyszkolonego personelu latającego, który wykazał wielokrotnie nie tylko zamiłowanie do latania, ale siłę woli i hart ducha, tak bardzo potrzebne we wszystkich osiągnięciach lotniczych, a przede wszystkim w lotnictwie wojskowym.

OLE STEFANI 54)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bełeckiego

Spotkana przez Janet Gregory w Dieppe Marta Hope, córka podejrzanego o morderstwo ojca Janet, opuściła nagle to miasto.

Tymczasem Janet otrzymała list ze Scotland Yardu.

Praycott nadał twarzy wyraz zdawkowego nieco współczucia — przynajmniej tak się wydało dziewczynie.

— Myślałam, że pan zna tę historię.

— No, tak. Przednie koło zleciało.

Drgnęła, tak dalece ta odpowiedź ją zaskoczyła.

— Więc pan wie?

— Wiem, proszę pani. Pani Betsy, szanowna ciocia pani, była bardzo uprzejma i kiedyś mi opowiedziała tę historię.

Umilkła rozczarowana. Po dłuższej przerwie zapytała wreszcie:

— Więc... więc pan nam da swój samochód?

— Ależ oczywiści proszę pani!

— Dziękuję! — rzuciła oschle i skinęła głową z godnością chińskiej księżniczki.

XX.

Konsul angielski nie robił osobliwych trudności, aczkolwiek pod wpływem powagi Scotland Yardu zbadał dokładnie papiery Janet Gregory. Okazały się w zupełnym porządku, wobec czego konsul uroczystym gestem wręczył jej kopertę, prosząc o pokwitowanie odbioru.

Na schodach Janet pomacała kopertę. Wyczuła w niej płaski klucz, o którym była wzmianka w liście Fostera, i zastanowiła się, czy nie otworzyć zaraz koperty. Zdawało się, że Anderson zgadł jej myśli, gdyż powiedział:

— W domu, dziecko!... Te rzeczy należy robić w zupełnym spokoju!

Wsiedli do ciemnożółtego samochodu, trawieni niecierpliwością. Szczególnie Janet nie mogła się doczekać chwili, gdy już się znajdzie w domu i zmartwiła się poważnie, gdy na ulicy zaczepił ich żandarm, prowadzący poszukiwania Marty Hope i wdał się w rozmowę z Andersonem. Po paru minutach, które wydały się dziewczynie całą wiecznością, żandarm zasalutował i odszedł.

Poderwała wóz, jednak wkrótce musiała zwolnić, gdyż w mieście panował dość duży ruch. Była tak podniecona, że ciągle coś mówiła. Przerwałaby z pewnością potok słów, gdyby w jednym z ostatnich domów Dieppe spostrzegła za rzadką firanką dwoje czarnych oczu, które ją obserwowały uważnie. Ujrzałaby następnie, że w oknie tego domu, wychodzącym na wschód, ukazała się duża biała chustka, powiewająca w powietrzu.

Niebo było nadal bez jednej chmurki, ale zerwał się silny wiatr, dmący od morza. Wysokie fale wybiegały daleko w głąb piaszczystego brzegu, ich spienione grzywy jak rozproszone stado białych baranów mknęły po bezkresnej powierzchni wody. Zagrzmiało w oddali — widocznie nadciągała burza.

Samochód wjechał do lasu. Tu było ciszej, tylko wiatr kołysał gwałtownie wierzchołkami drzew. Robiło się coraz ciemniej, Janet musiała przyznać z przykrością, że trzeba było znać drogę tak dobrze, jak ją znał Lytton Praycott, by prowadzić wóz nie zmniejszając znacznie szybkości. Chwilami prawie nic nie widziała, parę razy miała zamiar włączyć światło.

Jeszcze nie dotarła do polanki. Droga zwęziła się bardzo, wijąc się w ostrych zakrętach między skałami.

Janet już dawno umilkła. Torebka z listem ojca leżała na siedzeniu między nią a Marcinem Andersonem. Od czasu do czasu spoglądała na nią przelotnie, jak gdyby czuła podświadomą potrzebę przekonania się, że nie zginęła.

Nagle Anderson położył dłoń na jej ramieniu i zawołał:

— Stop!

(D. c. n.).

ABC sportowe

Kpt. Nowak zwyciężył

w konkursie armij zagranicznych

W sobotę odbył się na stadionie w Łazienkach konkurs Armii Zagranicznych o nagrodę ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Parcours dosyć trudny obejmował 16 przeszkód, w tym kilka złożonych wysokości ok. 1,40, szerokości ok. 4,50. Obowiązkowa szybkość 420 mtr. na minutę. Startowało 55 koni. Początkowo żaden z jeźdźców nie przeszedł czysto parcours. Największą trudnością dla zawodników była 10 przeszkoda, którą trzeba było brać pod słońce, dopiero później jako pierwszy jeździec bezbłędnie przeszedł parcours Rumun kpt. Epure. Pod koniec zawodów wyprzedzili go kpt. Nowak i rtm. Czerniawski, którzy mieli również bezbłędny przebieg przy większej szybkości.

Końcowa klasyfikacja konkursu przedstawia się następująco:

1) kpt. Nowak na koniu Torreador 2, 2) rtm. Czerniawski na Celebes, 3) kpt. Epure (Rumunia) na Graur, 4) kpt. Tzopescu (Rum.) na Fulger, 5) rtm. Rylke na Wizji, 6) kpt. Biliński na Florku Siłaczu, 7) por. Bielke (Szwecja) na Fux, 8) rtm. Czerniawski na Aragwa, 9) rtm. Skulicz na Aral 2, 10) por. Barkans (Łotwa) na Praets, 11) mjr. Kulesza na Ben - Hurze, 12) por. Wołoszowski na Blondyna, 13) por. Wołoszowski na Daulisie i kpt. Burniewicz na Aresie, 15) por. Tomaszewski na Bąku.

Nagrody zwycięzcom rozdał p. wiceminister Szembek.

Zakaz nauki języka polskiego

Bezczelne pismo policji niemieckiej

Tajna Policja Państwowa przesłała na ręce Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie następujące pismo:

Jak wiadomo, obywatele zagraniczni mają okazję zarówno w Berlinie, jak i w ogóle w Rzeszy Niemieckiej nauczenia się języków obcych w najprzeróżniejszych instytucjach nauki języków obcych, wobec czego nie potrzebują korzystać z urządzeń naukowych niemieckiej grupy narodowościowej. Stąd dalsze opiekowanie się zagranicznymi obywatelami przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech nie może być dozwolone".

Jak wiadomo Związek Polskich Tow. Szkolnych utrzymywał dotychczas kilka kursów języka polskiego, na które uczęszczali Polacy zarówno posiadający i nieposiadający obywatelstwa niemieckiego.

Półfinały mistrzostw tenisowych

Baworowski pokonał Hebdę

POZNAŃ, 3. 6. W sobotę w przedostatnim dniu mistrzostw tenisowych Polski rozegrano półfinały we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem gry mieszanej.

W grze pojedynczej Panów dokończono spotkanie Baworowskiego z Hebdą. Zwyciężył ostatecznie Baworowski 6:4, 2:6, 7:5, 6:8, 6:3, kwalifikując się do finału. Przeciwnikiem jego w finale będzie Ignacy Tłoczyński, gdyż Tarłowski z powodu choroby opuścił Poznań, nie stając do dalszej rozgrywki.

W grze podwójnej Panów para Hebda-Spychała przegrała z parą Baworowski — Ignacy Tłoczyński po zaciekłej walce trwającej prawie 2 godziny w stosunku 6:0, 3:6, 8:10, 6:2, 4:6.

W grze pojedyńczej Pań Łaniewska pokonała Zofię Jędrzejowską 6:2, 9:11, 6:1 i walczyć będzie w niedzielę w finale z Jadwigą Jędrzejowską.

W grze seniorów Borsch pokonał w półfinale Albrechta 2:6, 6:2, 6:3 i walczyć będzie w finale z Poersterem.

W grze podwójnej Pań mistrzostwo zgodnie z przewidywaniami zdobyły siostry Jędrzejowskie.

W finale gry podwójnej juniorów zwycięstwo odniosła para Tomaszewski — Baworowski.

Wpłaty na P. O. P.

w kasach P. K. O.

K. K. O. wyjaśnia, iż konto czekowe Nr. 11 — P. K. O. Warszawa Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej, nie jest kontem ogólnym Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, a jedynie kontem Syndykatu Subskrypcyjnego P. K. O.

W związku z powyższym na konto Nr. 11—P. K. O. Warszawa P. K. O. inny był płacane II i III rata na P. O. P., ale jedynie przez te osoby i firmy, które w swoim czasie przesłały deklaracje i uskuteczniły pierwszą wpłatę do P. K. O.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 5 CZERWCA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 9,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,15 Możliwości rozwoju handlu i przemysłu na ziemiach wschodnich — pogadanka. 11,00 „W poznańskim zwierzyńcu" — audycja dla dzieci. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Ork. Pułku Legii Akademickiej i chór Orlanda (płyty). 13,30 „Chopin" — audycja dla młodzieży. 14,45 „Przygody doktora Mucholapskiego" — słuchowisko według E. Majewskiego. Oprac. Domańska. 15,15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 „Na wiosenną nutę" — śpiewa Męski Chór Nauczycielski przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach pod. dyr. Janickiego. 16.45 Kronika naukowa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 „Echa Francji w Kanadzie" — audycja w oprac. Kontera. 18.25 Muzyka dawnych mistrzów. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Przy wieczerzy" 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 Utwory Debussy'ego w wykonaniu Woytowicza — fortepian. 21.30 „Echa mocy i chwały". 21.35 Recital śpiewaczy Korytko - Czapskiej. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Dziennik

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.30 „Chopin" — audycja dla gimnazjów.
14.45 „Przygody doktora Mucholapskiego".
16.20 „Na wiosenną nutę" — koncert wokalny.
18.25 Muzyka dawnych mistrzów.
21.00 Bolesław Woytowicz gra utwory Cl. Debussy'ego.
21.30 „Echa mocy i chwały".
21.35 Recital śpiewaczy A. Korytko - Czapskiej.

WARSZAWA II.

13.00 Zespół Rachonia. 14.00 Parę informacji. Sport. 14.15 Współczesna muzyka kameralna: C. Debussy (płyty). 15.00 Pieśni i piosenki żołnierskie. Wykonawcy: Gadejska - sopran, Zelechowski — baryton. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Muzyka popularna (płyty). 17.15 Chwila L. O. P. P. 17.25 Ottorino Respighi (płyty). 21.00 Muzyka (płyty). 21.15 „Z Wędrówek mędrca — B. Graziana" w przekładzie Essmanowskiego. 21.30 Muzyka popularna (płyty). 22.00 Drobne utwory instrumentalne (płyty). 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club"

STACJE KRÓTKOFALOWE

19.50 Dziennik. 20.00 Sport. 20.10 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. 20.50 Głosy prasy

KR. FAL. A.

0,05 Śpiewa Chór Dana i J. Godlewska. 0.45 Dziennik. 1.00 Koncert Orkiestry Pułku Strzelców Kaniowskich. 1.15 „Wyprawa Szczepka i Tońka na Wystawę do Nowego Jorku" — dialog. 1,45 „Wisłą z Warszawy do Torunia" — reportaż. 2.15 Gra sekstet Blaschkego

WTOREK, 6. 6.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,15 „Chorzy z urojenia" — dialog w oprac. Budzyńskiego i Wróblewskiej - Ustupskiej. 11.00 „Oglądamy Rzym" — pogadanka dla młodzieży. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11.57 Hejnał. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Samotni żeglarze: „Podług słońca i gwiazd" — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna w wyk. Małej Ork. P. R. 15.45 Województwa wschodnie czekają na pionierów życia gospodarczego — pogadanka. 15.51 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory klarnetowe w wykonaniu Makowskiego. 16,45 Kronika literacka — w oprac. Trietiaka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 17,45 Skrzynka ogólna. 18,00 Arie i pieśni w wykonaniu Kruzera. 18.25 Koncert w wykonaniu Trombini - Kazuro — klawesyn i Szalewskiego. 19,00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" — gra Ork. Rozgł. Wileńskiej. 20,10 Odczyt. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik. Sport. 21.00 „Sławne koncerty: „Lipiński i Paganini w Warszawie" — audycja w oprac. Wasylewskiego. 21,45 „Sprawiedliwość" — odczyt wygł. prof. Ajdukiewicz. 22,00 Koncert muzyki klasycznej. Wyk. Krakowski Kameralny Zespół Instrumentalny pod dyr. Fr. Nierychły. Łapicka — fortepian. 23,00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

14.45 „Samotni żeglarze" — pogadanka dla młodzieży.
18.00 Śpiewa Stanisław Kruzer—bas.
1825 Koncert M. Trombini - Kazuro (klawesyn) i Miecz. Szaleskiego (wiola d'amore).
21,00 „Lipiński i Paganini w Warszawie".
21,45 „Sprawiedliwość" — odczyt prof. Kaz. Ajdukiewicza.
22,00 Koncert muzyki klasycznej.

WARSZAWA II.

14.00 Koncert muzyki rozrywkowej w wyk. zespołu Różewicza. 14,00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. Sport. 14,15 Sherzo w symfonii klasycznej, romantycznej i nowoczesnej (płyty). 14,55 Muzyka (płyty). 15.10 Recital fortepianowy Wysockiej - Ochlewskiej. 15.30 „Letnie nastroje" — muzyka obiadowa (płyty). 16.30 „Piosenki przy gitarze z początku XIX wieku" — audycja słowno - muzyczna. 17,05 Życie kulturalne stolicy. 17,25 Koncert kameralny w wyk. Tria P. R. 21,00 Muzyka z płyt. 21,20 „Kwiat szczęścia" — słuchowisko. 22,00 „Muzyka baletowa Czajkowskiego" — koncert popularny (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

19,50 Dziennik. 20,00 Gawęda ze słuchaczami. 20.10 Zespół harmonistów. 20.50 Głosy prasy.

Morze Kaspijskie wysycha

Plan zwiększenia dopływu wody opracowany przez uczonych sowieckich

MOSKWA, 3.6. Specjalna komisja Akademii Nauk Z. S. R. R. wyłoniona dla zbadania możliwości **przeciwdziałania wysychaniu morza Kaspijskiego zakończyła swoją pracę.**

Komisja po wysłuchaniu kilkunastu referatów, w ogólnych zarysach nakreśliła plan akcji zapobiegawczej. Według tego planu rzeki północne, południowe i wschodnie, przebiegające przez terytorium Z. S. R. R. miałyby być połączone między sobą, jak również z morzem Kaspijskim siecią kanałów. W skład tego systemu wodnego mają wejść rzeki: Północna Dźwina, Pieczora, Omega, Don, Amu-Daria, i inne. Na rzekach wpadających bezpośrednio do mórz, mają być zbudowane wielkie tamy. **W ten sposób uzyska się nadmiar wody, który według prowizorycznych obliczeń ma zwiększyć dotychczasowy dopływ wody do morza Kaspijskiego o jedną piątą.**

Plan ten — jak podkreśla komisja w swym sprawozdaniu — ma jeszcze ten wielki plus, że w ten sposób rzeki prawie całej europejskiej i średnio - azjatyckiej zostaną połączone, co ułatwi stosowanie transportu wodnego przy przewozie surowców i fabrykatów.

Dzienniki robót dla uczniów rzemieślniczych

Nakładem Przysposobienia Zawodowo - Gospodarczego ukazał się „Dziennik Robót Ucznia Rzemieślniczego". Podobne dzienniki są szeroko stosowane zagranicą, a w Niemczech stanowią wymóg ustawowy przy szkoleniu rzemieślników. Dziennik Robót wydany przez Przysposobienie Zawodowo - Gospodarcze stoi na dużo wyższym poziomie, niż podobne wydawnictwa zagraniczne, jest przy tym o wiele tańszy, koszt bowiem jednego dziennika wynosi za pierwszy egzemplarz 1 zł., a za każdy następny 0,50 zł.

Pierwszy dziennik zawiera oprócz części przeznaczonej na rysunki i opisy wykonywane przez uczniów, bogaty dział wzorcowy, w którym uczeń znajduje szereg najczęściej używanych norm, opisy i wzory wykonywania prac, przepisy prowadzenia dziennika robót oraz przepisy zachowania się ucznia przy pracy i poza nią.

Informacje i zamówienia w tej sprawie kierować należy do Przysposobienia Zawodowo - Gospodarczego w Warszawie, Marszałkowska 17 m. 2, tel. 708-15. Konto P. K. O. 6093.

Szkody rolnictwa wielkopolskiego

wskutek opadów atmosferycznych

W miesiącu maju pogoda była chłodna przy dużym zachmurzeniu i skłonności do burz i deszczów. Opady były prawie trzykrotnie większe niż średnio za wielolecie. Nadmiar deszczy spowodował rozlanie się wody w kanałach i rowach, zalewając duże przestrzenie łąk. Również niżej położone pola uprawne zostały zalane. Woda stała przez okres dwóch tygodni na niżej położonych polach, nawet drenowanych, wskutek czego gniły zasadzone ziemniaki i uszkodzone zostały zasiewy jare. Na polach niedrenowanych, szczególnie w powiatach wschodnich, nadmiar opadów spowodował nawet szkody w życie, które wymokło na niższych miejscach.

Dnia 19 maja spadł grad, który wyrządził b. znaczne spustoszenia. Jedna fala gradu zaczynała się w północnej części powiatu leszczyńskiego a ciągnęła się przez okolice Śmigla aż do powiatu kościańskiego i śremskiego. Silnie dotknięty gradem obszar szacuje się na 4,5 — 5.000 ha.

Druga jeszcze większa fala gradu zaczynając się w powiecie wrzesińskim, w okolicy Miłosławia, obejmowała pas około 6 km. szerokości i 45 km. długości poprzez powiat gnieźnieński aż do powiatu mogileńskiego i żnińskiego. Szczególnie ucierpiały okolice Wrześni, Miłosławia, Borzykowa, Wszembosza, Kołaczkowa, Kaczanowa, Kornatów, Łubowa i w powiecie żnińskim — okolicy Gasawy. Znaczne szkody gradowe szacuje się w tym pasie na obszarze około 20.000 ha, mniejsze około 2.000 ha. Wreszcie trzecia fala gradu, zajmująca najmniejszy obszar, dotknęła powiat czarnkowski — w okolicy Wielunia. Szkody 100 proc. zanotowano w miejscowości Rosko...

Ogólnie na obszarze całego województwa szacuje się szkody 100 proc., a więc do zaorania na obszarze 2.000 — 3.000 ha.

Nadmiar deszczy utrudniał przeprowadzenie prac pielęgnacyjnych, wobec czego pola pokryte są chwastami. Tak silnego zachwaszczania pól od dawna nie notowano.

Stan ozimin wskutek nadmiaru opadów pogorszył się, szczególnie na glebach niżej położonych i niedrenowanych.

Budowa kanału węglowego stała się znów aktualna

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego uczyniła znowu aktualną sprawę budowy kanału, łączącego zagłębie węglowe z Wisłą. Długość trasy tego kanału, który będzie się ciągnąć od Mysłowic do Sandomierza, wynosi 260 klm. Całkowity koszt budowy obliczony jest na 115 milionów zł. Właściwy kanał, biegnący wzdłuż Przemszy od Mysłowic i Wisły do Spytkowic, będzie posiadał długość 80 klm. Resztą trasy tej „węglowej" drogi będzie uregulowana królowa rzek naszych, Wisła.

Fachowcy wskazują, że dzięki temu kanałowi, ogólna roczna korzyść z nowej drogi wodnej dla gospodarstwa narodowego wyniesie prawie 16 milionów zł., dzięki oszczędności, jaką się otrzyma na kosztach przewozu węgla. Z tych też względów, koła fachowe stwierdzają konieczność przyspieszenia prac nad budową kanału węglowego.

Szosa turystyczna

Gdynia — Szwajcaria Kaszubska

W tych dniach rozpoczęto budowę pierwszego odcinka szosy turystycznej, która połączy szosę prowadzącą z Gdyni do Kościerzyny ze słynną, lecz dotąd trudno dostępną Szwajcarią Kaszubską, zwłaszcza okolicami przepięknego jeziora Ostrzyckiego.

Otwarcie prowizoryczne drogi do Wieżycy, położonej w centrum Szwajcarii Kaszubskiej, nastąpić ma już w dniu 11-go czerwca r. b.

Święto pułku

Legii Akademickiej

Dzień 3 bm. obchodził uroczyście Legii Akademickiej jako dzień święta pułkowego, ustanowionego w tym dniu jako w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Duniłowicami.

O godz. 10 rano, w obecności przedstawicieli armii, władz cywilnych, rektorów i przedstawicieli młodzieży akademickiej, odprawione zostało na podwórzu koszarowym Msza św. Ołtarz polowy otoczyły wieńcem sztandary: pułkowy, Bratnich Pomocy, korporacyj i P. W. szkolnego.

Po Mszy św. kazanie wygłosił były żołnierz pułku Legii Akademickiej ks. kapelan Aleksander Gogoliński - Elston.

Skolei został przekazany pułkowi jako dar uczenic gimn. i liceum Taczanowskiej ręczny karabin maszynowy, 10 masek i 1700 zł. na F. O. N.

Następnym punktem programu była dekoracja odznaką pułkową byłych i dzisiejszych oficerów i podoficerów, jak również wybitnych przyjaciół pułku. M. in. odznaczony został pułkownik Tadeusz Tomaszewski komendant Legii Akademickiej.

Na zakończenie uroczystości oficjalnych odbyła się defilada.



Chleb dla Polaków

W większym mieście woj. stanisławowskiego może osiedlić się ślusarz-mechanik, szklarz, krawiec wojskowy i cywilny, czapnik, zegarmistrz-jubiler. Również brak hurtowni kolonialnej.

W 11 tys. mieście brak polskiej drogerii i piekarni.

Miasto o 98 tys. mieszkańców potrzebuje: okulisty, zegarmistrza-jubilera, drogerii, składu żelaza oraz naczyń kuchennych.

24 tys. miasto C. O. P. potrzebuje polskiego składu konfekcji męskiej i damskiej.

W większym mieście C. O. P. może osiedlić się kupiec ze składem obuwia, szkła i porcelany, dywanów i tapet oraz szklarz, rymarz i tapicer.

W kilkutysięcznym mieście woj. białostockiego nie ma Polaka zegarmistrza i elektromontera.

6-cio tysięczne miasto woj. krakowskiego potrzebuje: składu bławatów, galanterii oraz obuwia.

Kilkotysięczne miasto w woj. krakowskim potrzebuje: składu bławatów, skór, szklarza, krawca, zegarmistrza, zduna oraz dentysty.

W powiatowym 12 tys. mieście woj. warszawskiego może osiedlić się zegarmistrz, blacharz, cholewkarz oraz krawiec damski.

W powiatowym mieście na Wołyniu brak polskiego składu galanterii, radioaparatów, szkła, farb, oraz dobrego krawca damskiego. Także potrzebny rzeźnik.

W jednym z miast na Śląsku Zaolziańskim potrzeba: składu mebli, żelaza, naczyń kuchennych, zegarmistrza, tapicera, drukarni, krawca i szewca.

5 tys. miasto na Zaolziu potrzebuje: adwokata, apteki, blacharza, składu broni, cukierni, drogerii, drukarni, hotelu lub pensjonatu, malarza, modystki, składu skór, art. sportowych, szkła, porcelany, naczyń kuchennych oraz szklarza.

3 tys. miasto przydzielone do woj. poznańskiego potrzebuje składu bławatów i konfekcji oraz straganów, zwłaszcza z konfekcją.

Związek Polski prowadzi kartotekę wspólników rozmaitych branż i zawodów.

Tanie urlopy wiosenne

w Krynicy

Do dnia 15 b. m. ważne są karty uczestnictwa na wyjazd i pobyt w Krynicy. Psiadacz karty korzysta z 50-procentowej ulgi kolejowej, z tym jednak, że spędzi w uzdrowisku najmniej 8 dni. Nadto przysługuje mu prawo do zniżek na kąpiele, zabiegi lecznicze oraz przy opłacie taksy klimatycznej.

Wiadomości gospodarcze

POPRAWA NA ŚWIATOWYCH RYNKACH ZBOŻOWYCH

Ostatnia sytuacja na światowych rynkach zbożwych uległa poprawie, spowodowaną większą chęcią zakupów, zwłaszcza żyta i jęczmienia. Nastąpiła łekka porawa cen, żyta o 20 groszy, jęczmień od 10 do 20 groszy na kwintalu.

W SPRAWIE EKSPORTU WŁOSIA KOŃSKIEGO DO FRANCJI

Rozporządzenie z 21.II. 39 uzależniające przywóz do Francji włosia końskiego w stanie surowym i przerobionym od świadectwa sanitarnego, wystawionego przez władze lekarskiego kraju pochodzenia, wejdzie w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1940 r.

ZJAZD INWESTORÓW

Na terenie samorządu przemysłowo - handlowego rozważany jest projekt zwołania w najbliższym czasie zjazdu inwestorów w C. O. P.

Zjazd tego rodzaju miałby na celu dokładne zapoznanie się z potrzebami placówek uruchomionych inicjatywą prywatną i państwową na terenie C. O. P. oraz bliższe omówienie warunków wzmocnienia współpracy przemysłów kluczowych z pomocniczymi. W dalszej perspektywie wyłaniałaby się kwestia należytego zespolenia aparatu handlowego z potrzebami rozwijających się szybko ośrodków w C. O. P.

BUDOWA ELEWATORA ZBOŻOWEGO W BRZEŚCIU n. BUGIEM

Państwowe Zakłady Zbożowe przystępują do budowy elewatora zbożowego w Brześciu n. B. W związku z tym prowadzone są pertraktacje z zarządem miejskim w sprawie kupna odpowiedniego placu. Elewator ten będzie miał niewątpliwie duże znaczenie dla miejscowego rynku zbożowego.

Bezzasadne roszczenia i pretensje

Upór senatu gdańskiego

Nowe dwa pisma do Komisarza Gen. R. P.

GDAŃSK, 3.6. Senat gdański **zwrócił się** do Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku z pismem, w którym w dłuższych wywodach stara się udowodnić, że ilość polskich inspektorów celnych w Gdańsku jest nadmierna oraz zwraca uwagę, że powinni oni trzymać się ściśle przewidzianych umowami funkcji, które polegają na kontrolowaniu czynności, dokonywanych przez urzędników celnych gdańskich.

Jak wiadomo, liczba inspektorów celnych polskich została podwyższona w związku z tym, że gdańscy urzędnicy celni nie zawsze wykonywali swoje funkcje zgodnie z poleceniami Centralnej Dyrekcji Ceł w Warszawie.

W drugim piśmie senat powraca znowu do sprawy incyndentu w Kalthof i z uporem podtrzymuje swoje pretensje, przy czym, jak można zrozumieć nota ta zamyka właściwie korespondencję urzędową w tej sprawie.

Nadzwyczajne zebrania Stronnictwa Ludowego

PAT donosi:

Jak nadchodzą wiadomości z całego kraju, lokalne organizacje Stronnictwa Ludowego zwołują nadzwyczajne zebrania celem zajęcia stanowiska w związku z artykułami, jakie się pojawiły w „Kurierze Porannym".

Sprawiedliwość, ustawodastwo, egzekutywa

Cała władza należy do króla

Konstytucja włoska dla Albanii

RZYM, 3. 6. Król i cerz przyjął rano na specjalnej audiencji delegację albańską w czasie której wręczył delegatom konstytucję.

Główne punkty nadanej Albanii konstytucji brzmią, jak następuje: Państwo albańskie rządzone jest monarchią konstytucyjną, tron dziedziczony będzie w dynastii Wiktora Emanuela Trzeciego. Językiem urzędowym państwa jest język albański. Swoboda wyznaniowa zagwarantowana jest ustawą.

Władza ustawodawcza należy do króla, który sprawować ją będzie przy współpracy najwyższej rady faszystowskiej i korporacyjnej. Władza wykonawcza, wymiar sprawiedliwości należą do króla. Najwyższa rada faszystowska wśród swoich członków będzie posiadała reprezentację albańskiej organizacji faszystowskiej.

Polska w „wojnie nerwów"

Cud nad Wisłą 1939 r.

Mowa wiceprem. Kwiatkowskiego na Pomorzu

Na inauguracyjnym posiedzeniu Pomorskiej Rady Gospodarczej wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił przemówienie, z którego podajemy najważniejsze fragmenty:

NERW NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

wygłosił przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

— W okresie 20-lecia odrodzonej niepodległości Polski żadna bodaj idea — mówił p. wicepremier — żadna racja stanu, żaden fakt nie ustalił się tak mocno w duszy i umyśle wszystkich Polaków — bez różnicy zapatrywań politycznych, bez różnicy przynależności do warstw społecznych, czy dzielnic państwa — jak ten, że przez Pomorze polskie przebiega główny nerw życia, nerw samodzielności politycznej i gospodarczej Polski. Rozumie to każdy inteligent polski, rozumie robociarz i chłop polski — dziś już nie tylko w najodleglejszym zakątku Polski, ale i w najodleglejszym miejscu świata.

CUD NAD WISŁĄ W R. 1939

Ta świadomość wielkiej życiowej prawdy polskiej, to instynktowne odczucie „polskiej racji stanu", które ustaliło się pod każdą strzechą chłopską, w każdym sercu polskim — sprawiło ten nowy cud świata, ten nowy cud nad Wisłą, iż wobec najlżejszej myśli o zagrożeniu tego fundamentalnego prawa do życia naszej Polski — cały zjednoczony naród, powstaje solidarnie do walki, gotów do najcięższych ofiarż do największych wysiłków, do najtrwalszego oporu, do najszerszego ryzyka, byle obronić i zachować to dobro najwyższe, które warunkuje, iż Polska ma i mieć będzie dziś i w przyszłości własne oblicze, własną postawę, własny dorobek wśród cywilizowanych i wolnych ludów Europy.

Wspomniawszy następnie o wojnie celnej 1934 r. z Niemcami, która wywołała początkowo duże trudności, ale następnie przyczyniła się do usamodzielnienia polskiego życia gospodarczego p. wicepremier mówił:

„CHCECIE WOJNY SPRÓBUJCIE JEJ"

Najnowszy wynalazek wojenny, nie gorszy od bombowców, gazów trujących, okrętów podwodnych, podkopów — to „wojna bez walki".

Słowa mężów stanu mają w tym systemie wytrącać elementy pracy i dobrobyt z rąk milionów ludzi. W tej walce zwycięży ten kto pierwszy zmontuje silną wartę na zewnątrz, a wewnątrz swego gospodarstwa odda się normalnej codziennej pracy, opartej na metodach spokoju i wiary w zachowanie pokoju. W walce tej zwycięży ten naród, który dla siebie ustali następującą zasadę w stosunku do siewców zamętu: Nie obchodzą nas wasze mowy, czy wasze deklaracje. **Chcecie pokoju, będziecie go mieli z naszej strony, niezależnie od wszelkich wciąż deptanych przez was własnych światopoglądów. Nie zamierzamy bowiem naruszyć czyjegokolwiek interesu, ani też istniejącego stanu rzeczy. Chcecie wojny, to spróbujcie jej (huczne oklaski).**

Dzień i miejsce jej zaczęcia są inicjatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie! (huragan oklasków).

WŁAŚCIWA DROGA SPOŁECZEŃSTWA

Więc Pomorze daje dziś hasło zgodne całkowicie z hasłem rządu: „Pracujemy normalnie, budujemy, produkujemy, zarabiamy, oszczędzamy, zatrudniamy, żyjemy z ołówkiem w ręku — to Pomorze wskazuje całej Polsce drogę najzupełniej właściwą.

Omawiając dalej wyniki dotychczasowych wysiłków Polski w kierunku ugruntowania bytu i potęgi państwa (Gdynia, C. O. P., potężna armia) p. premier oświadczył:

CELE GOSPODARCZE POLSKI

Ten koncentryczny atak Polski, prowadzony dotychczas prawie wyłącznie własnym wysiłkiem, już wydał duże i widoczne rezultaty, ale nie doprowadził nas jeszcze do zamierzonego celu.

Tym celem jest głęboka przebudowa struktury ludnościowej w Polsce.

Tym celem jest odciążenie wsi od nadmiaru ludności oraz stworzenie tak pojemnego rynku zbytku dla płodów rolnych, byśmy nie byli skazani na ustawiczne kryzysy rolnicze i na redukcję konsumcji na wsi.

Tym celem jest rozbudowa własnego polskiego handlu i polskiego rzemiosła w takiej formie działania, by Polak wiedział, że jest gospodarzem we własnym kraju, że wszystkie pola pracy są jego nienaruszalnym prawem.

Tym celem wreszcie jest powiązanie wszystkich wymienionych zadań w taką organiczną i zespoloną całość, by one same przez się jeszcze wydatniej spotęgowały zdolności obronne Rzeczypospolitej.

WIELKI PROGRAM ŻYCIOWĄ KONIECZNOŚCIĄ

Nie łudźmy się. Osiągnięcie tych celów nie jest łatwe, nie jest szybkie, a nie może być wolne od dużych ofiar i dużej pracy pokoleń. Ale właśnie okres ostatni wykazał, że **wielki program jest naszą życiową koniecznością. Mamy wielkie zagęszczenie ludzkie w naszym kraju.** a ludzie ci — **nie wstydźmy się tej szczytnej prawdy — są bardziej pracowici, niż inni, bardziej oszczędni, bardziej wytrwali, bardziej patriotyczni. Muszą mieć prawo do życia i do rozwoju.** (Żywe oklaski).

Nikt nie mógłby się pogodzić w świecie z taką doktryną, że jedne narody muszą uzyskać wciąż nowy, tak modny dziś „Lebensraum", a inne, niemniej pracowite i szybko wzrastające w cyfrę, mają być dla pierwszych pożywką!

„LEBENSRAUM" POLSKI.

„Lebensraum" jest dla nas **być może większą i dotkliwiej odczuwaną potrzebą, niż dla innych narodów. (Huczne oklaski). Tej przestrzeni życiowej nie chcemy jednak szukać w formie łupu u innych narodów. Tworzymy je sami, budując Polskę wzwyż. Każdy nowy warsztat pracy polskiej, każda nowa inwestycja, każdy statek morski pod polską banderą — to nasz „Lebensraum".**

MUSIMY EKSPORTOWAĆ.

W tej walce o przyszłość życiową Polski widzę bardzo szerokie możliwości rozwoju Pomorza. Ta dzielnica ma nie tylko zasadnicze wstępne warunki, niezbędne dla rozwoju gospodarczego, ale ponadto zyskuje przez swoje położenie geograficzne warunki szczególne do odegrania wybitnej czołowej roli w rozbudowie produkcji eksportowej Polski. Jesteśmy świadkami obumierania aktywności wymiany gospodarczej na granicach lądowych w Europie. Równocześnie nasza granica morska wykazuje żywotność, której w stosunku do swej długości nie wykazuje żadna granica na świecie. Dążąc do uprzemysłowienia i zagospodarowania Polski, musimy utrzymywć coraz szersze stosunki handlowe ze światem **Musimy importować i eksportować.**

Pomorze jest naturalnym gospodarzem na wybrzeżu polskiego Bałtyku.

1000 LAT POLSKIEGO MORZA.

W czternastym wieku ekspansja handlowa Torunia dochodziła chwilami do bardzo poważnego międzynarodowego znaczenia. Obecnie, gdy zbliżamy się do daty tysiącletniego istnienia Polski chrześcijańskiej, Polski, której granice, jak stwierdzają stare kroniki, biegły wzdłuż długiego morza, gdy patrząc wstecz widzimy, że żadne burze nie zdołały wytrzeć naszego imienia nad Bałtykiem — możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, wiedząc, że żadne zakusy nie pomniejszą naszej roli w tej dzielnicy, strzegącej dostępu Polski do morza.

Ks. bisk. Lisowski umierający

Zasłabł podczas udzielania Komunii Sw.

TARNÓW, 3.6. W sobotę w kościele katedralnym po skończeniu czynności sakralnych, związanych z udzielaniem święceń kapłańskich 131 klerykom, w czasie rozdawania komunii św. wyświęconym klerykom zasłabł nagle ks. biskup dr. Franciszek Lisowski.

Przeniesiony na tronie biskupim do zakrystii wyspowiadał się oraz przyjął ostatnie namaszczenia od ks. Wikariusza generalnego ks. biskupa sufragana dr. Komara i po wypowiedzeniu ostatnich słów: „Módlcie się za mnie, pozdrówcie wszystkich ode mnie, Jezus, Maria", wskutek ataku sklerotycznego o godz. 12.30 stracił przytomność, której dotychczas (godz. 19.30) nie odzyskał. Przy łożu śmiertelnym znajdującego się w agonii pasterza diecezji zgromadziła się cała kapituła katedralna, księża, zakonnicy, zakonnice i wierni, którzy odmawiają za konającego modły.

Wiadomość o śmiertelnej chorobie ukochanego pasterza diecezji, który mimo nadwątlonych sił i przestróg lekarzy pełnił swe obowiązki pasterskie bez wytchnienia, wywołała w Tarnowie i całej diecezji b. silne wrażenie i powszechny żal.

Zaproszenie króla Leopolda dla angielskiej pary królewskiej

LONDYN, 3.6. „Daily Herald" donosi, że król Belgów Leopold III wysłał zaproszenie do angielskiej pary krótlewskiej, aby przybyła z oficjalną wizytą do Belgii w jesieni b. r. Zaproszenie zostało wysłane do Kanady.

Król Leopold III proponuje datę 26 — 28 października b. r.

Jak wiodomo król Leopold III złożył oficjalną wizytę angielskiej parze królewskiej w listopadzie 1937 roku.

Odpowiedź Sowietów

Spór o gwarancje dla państw bałtyckich

PARYŻ, 3. 6. Opinia francuska w dalszym ciągu zajmuje się sprawą paktu angielsko-francusko-sowieckiego. **Uważa się tu, że odpowiedź wręczona przez komisarza Mołotowa ambasadorom Anglii i Francji nie wnosi żadnych nowych elementów do dyskusji między Londynem, Paryżem, a Moskwą, gdyż jak to przypuszczano odpowiedź ta jest potwierdzeniem tez zawartych w przemówieniu Mołotowa.**

Analizując odpowiedź sowiecką prasa francuska podkreśla z kolei, iż nie stanowi ona bynajmniej nowych kontrpropozycji, lecz że ujęta jest w formę pewnych korektyw do poszczególnych punktów propozycji francusko-angielskiej. **Dzienniki podkreślają, iż głównym punktem kontrwersji jest sprawa gwarancji dla państw bałtyckich i wskazują,** iż według koncepcji sowieckich gwarancje te dotyczyć mają tylko Łotwy, Estonii i Finlandii. Litwa jest z nich wyłączona, gdyż nie posiada granic z Sowietami.

Kwestia ustosunkowania się rządu francuskiego i angielskiego do propozycji sowieckich jest przedmiotem ożywionej wymiany opinii drogą telefoniczną między Quai d'Orsay a Foreign Office. Sprawozdawca dyplomatyczny „Intrasigeant" p. Thouvenin donosi, iż Angilcy nie są skłonni iść dalej niż zrobili dotychczas.

Angielskie koła polityczne, jak wiadomym to jest w Paryżu, wychodzą z założenia, iż uczyniły wielki wysiłek na rzecz tezy rosyjskiej, a teraz oczekują, że Rosja uczyni wysiłek pojednawczy ze swej strony.

W paryskich kołach politycznych przeważa więc przekonanie, iż rząd angielski, o ile będzie skłonny pójść na udzielenie gwarancji Estonii, Łotwie i Finlandii, uzależni to ściśle od warunku, że państwa te zwrócą się same z prośbą o gwarancję. Jak wiadomo stosunek państw bałtyckich do gwarancji sowieckich jest zdecydowanie niechętny.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura. kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek—Cyganki 34, tel 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice — ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych e nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku oddzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfra (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m 1, I piętro Biuro czynne od godz 9 rano do 4 po poł Tel 224-40

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna. **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski. **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne. **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny sportowy i akademicki. **Witold Domański** — dział kulturalny, **Stanisław Ciecierski** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp. Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa. Al. Jerozolimskie 121